ŚRODA
27 sierpnia 1947 r.

Nr 234 (907) — Rok III

Dziennik Zachodni

A B C D E F G H

Cena 3 zł.

Manowce konferencji trzech mocarstw

Tyrania Wall Street

Czego żąda się od Francji w Londynie?

Paryż. (PAP). Prasa paryska zamieszcza informacje na temat przyjęcia, z jakim spotkały się na konferencji Trzech w Londynie postulaty Francji. Przyjęcie to da się ująć w następujące punkty:

1. Żadne powiększenie dostaw węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji nie wchodzi w rachubę dopóty, dopóki Francja nie wliczy do swych żądań węgla, który wydobywa w Zagłębiu Saary.

2. Decyzja w kwestii kontroli Zagłębia Ruhry, która zapadła już w Waszyngtonie nie zostanie zmieniona w Londynie i Francja zostanie o niej tylko poinformowana.

3. Anglosasi zwrócą Francji uwagę, że dostawy wytworów niemieckich z francuskiej strefy okupacyjnej dla stref anglosaskich są nie wystarczające.

4. Amerykanie zażądają od Francji wyjaśnień, o ile opublikowanie planu dźwignięcia przemysłowego Niemiec miałoby wzmocnić pozycję komunistów francuskich, gdyż według korespondenta „New York Times' — rząd francuski miał zażądać nie publikowania chwilowo tego planu, wysuwając powyższy argument.

5. Przyznanie stalowniom francuskim pierwszeństwa w dostawach węgla z Zagłębia Ruhry, przed stalowniami niemieckimi — byłoby nieekonomiczne.

Autorem tej drakońskiej odpowiedzi — pod adresem delegacji francuskiej — ma być członek delegacji amerykańskiej Humphrey, będący jednocześnie rzeczoznawcą w kwestii przeforsowania planu Marshalla w Europie.

Ze swej strony, londyński korespondent dziennika amerykańskiego „PM" twierdzi, że podstawą dyskusji jest teza generała Robertsona, iż Niemcy muszą mieć pierwszeństwo w odbudowie przed innymi krajami Europy. Francja, obok żądania zwiększenia dostaw węgla i gwarancji, że niemiecka produkcja stali nie przewyższy francuskiej, ma żądać również międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

„Pokój zachodni — pisze na łamach „Humanite" Pierre Courtade — przygotowany przez spisek londyński dałby pangermanizmowi podwójną szansę skrystalizowania się sił nacjonalistycznych w walce o jedność niemiecką i środków w postaci odbudowanego potencjału przemysłowego na Zachodzie. Bidault może zgłaszać platoniczne protesty. Polityka Departamentu Stanu wobec Francji streszcza się w trywialnej, ale wymownej formule: „Gadaj zdrów!" Anglia niepokoi się i usiłuje wydostać się spod tyranii Wall Street. ZSRR mówi „nie". Jeżeli Francja powie również „nie" — wówczas cała Europa potrafi zdobyć się na stanowczą odmowę, ugięcia się wobec żądań amerykańskich, niebezpiecznych dla pokoju".

Pierwsze zdjęcie śląskich czworaczków. Reportaż specjalnego wysłannika „Dziennika Zachodniego" na stronie 6

Arch. Fot. „Dziennika Zachodniego"

Specjalna komisja ONZ

rozpatruje zagadnienie indonezyjskie

Nowy Jork (obsł. wł.). Obradująca w Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa przyjęła wczoraj wieczorem wniosek Stanów Zjednoczonych powołania do życia 3-osobowej komisji, której zadaniem będzie mediacja w Indonezji. Holandia i Indonezja mają wyznaczyć po jednym przedstawicielu tej komisji, która następnie sama dokona wyboru trzeciego członka komisji. Tymczasem zaś konsulowie generalni Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Chin i Belgii w Batawii mają przedłożyć sprawozdanie co do zastosowania się obu stron do polecenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych.

Francja użyła prawa veta przeciwko wnioskowi sowieckiemu w sprawie ustanowienia komisji reprezentującej 11 członków Rady Bezpieczeństwa, która to komisja miałaby się udać do Indonezji dla sprawowania nadzoru nad wykonaniem polecenia Rady w sprawie zaprzestania działań wojennych. Za wnioskiem sowieckim głosowało 7 państw. Francja i Belgia głosowały przeciw, zaś Chiny i Wielka Brytania wstrzymały się od głosowania. Po raz drugi od chwili powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych Francja skorzystała z prawa veta. Po raz pierwszy w czerwcu 1946 r. razem ze Związkiem Radzieckim. Francja sprzeciwiła się wówczas rezolucji w sprawie Hiszpanii gen. Franco.

(cz)

Przeciw komu?

MOSKWA. (API) 4000 żołnierzy byłych polskich sił zbrojnych na emigracji zostało całkowicie uzbrojonych, wyekwipowanych i umieszczonych w barakach w pobliżu Bambergu — donosi korespondent „Krasnaja Zwiezda" z Niemiec. Korespondent podkreśla, że w ten sposób władze okupacyjne przyczyniają się do rozszerzania psychozy wojennej wśród Niemców.

Londyn (PAP). Do Instytutu Historycznego im. generała Sikorskiego w Londynie włamali się złodzieje, którzy skradli m. in. odznaki orderowe i rewolwer generała

O co chodzi Stanom Zjednoczonym

Próba stworzenia bloku dolarowego

Moskwa. (PAP). „Prawda" poświęca artykuł rokowaniom, które toczą się obecnie w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu w sprawie Zagłębia Ruhry i planu Marshalla. Omawiając przebieg konferencji paryskiej, autor artykułu, znany public. Marinin stwierdza, że **nawet inicjatorzy tej konferencji, nie mówiąc już o jej szeregowych uczestnikach, odnoszą się do niej zupełnie obojętnie, a nawet z niechęcią. Marinin uważa, iż ostatecznym celem, który USA chcą osiągnąć w rezultacie tych rozmów, jest stworzenie w Europie zachodniej bloku dolarowego.**

W tym celu USA — zdaniem Marinina — zamierzają całkowicie usunąć z obiegu funt szterlinga, zorganizować w Europie konsorcja międzynarodowe, stanowiące w gruncie rzeczy filie amerykańskich koncernów monopolistycznych oraz doprowadzić do zawarcia unii celnej, która zapewni Stanom Zjednoczonym hegemonię na rynku zachodnio-europejskim. Dążenie Stanów Zjednoczonych do panowania nad Zagłębiem Ruhry jest — według Marinina — jednym z najbardziej ważnych elementów tej polityki. Fakt ten znajduje potwierdzenie w tym, że sekretariat Stanu USA i prasa amerykańska **przywiązują znacznie większą wagę do rokowań anglo-amerykańskich w sprawie Ruhry, aniżeli do wyników konferencji paryskiej.** Nie jest przypadkiem — oświadcza Marinin — że rokowania waszyngtońskie zbiegły się z momentem najwyższego nasilenia kryzysu w Anglii. Jest to najbardziej odpowiedni moment dla dyplomacji dolarowej, bowiem może ona teraz dyktować warunki „swym biednym krewnym". „Coprawda — pisze autor, rycerze funta szterlinga dla zmylenia angielskiej opinii publicznej udają, iż są niezadowoleni z planów amerykańskich, dotyczących Ruhry. W rzeczywistości jednak, plany te został.y przez nich dawno już zaakceptowane".

Ukoronowaniem całej transakcji — zdaniem publicysty radzieckiego — mają być rokowania między Anglią, Francją i Ameryką w Londynie, gdzie **Anglosasi zamierzają wywrzeć presję na Francuzów, celem połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefą anglo-amerykańską. Marinin zaznacza m. in., że „dyplomacja dolarowa" postawiła sobie za cel zerwanie przy pomocy swych klientów uchwał poczdamskich i zastąpienie współpracy międzynarodowej przez hegenomię Wall Street.** Odpierając argument, jakoby trudności ekonomiczne w Anglii i Francji narzucały im kierunek polityki zagranicznej, Marinin dowodzi, że przyczyną kryzysu w tych państwach jest przede wszystkim ich orientacja polityczna.

„Ten kto uczynił z dolara wszechwładnego gospodarza w swym domu, — stwierdza publicysta radziecki — musi płacić procenty w postaci dezorganizacji i chaosu w swej gospodarce". Dla Anglii — według Marinina — istnieje obecnie tylko jedna dronym krewnym". „Co prawda — kształcenia Europy w protektorat ekonomiczny USA oraz owocna współpraca międzynarodowa. (w)

Manifestacja wdzięczności dla ZSRR i Polski

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi, że w dniu 25 bm. odbyła się w Kairze manifestacja, zorganizowana przez „Stowarzyszenie Braci Muzułmańskich". Manifestanci udali się przed gmach poselstwa ZSRR, gdzie wyrażali wdzięczność rządowi radzieckiemu za poparcie sprawy Egiptu na Radzie Bezpieczeństwa. Delegacja manifestantów wręczyła list dziękczynny przedstawicielowi poselstwa, żądając, aby delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa zastosował prawo veta w wypadku, gdyby większość Rady chciała powziąć decyzję skierowaną przeciwko interesom Egiptu. Następnie manifestanci wyruszyli przed gmach poselstwa polskiego, gdzie wznosili okrzyki na cześć narodu polskiego, dziękując mu za jego stanowisko w Radzie Bezpieczeństwa.

Co się za tym kryje?

Specjalna misja kongresmanów USA w Europie

Nowy Jork (PAP). W środę na pokładzie „Queen Mary" wyrusza z Nowego Jorku do Europy zachodniej specjalny komitet Izby Reprezentantów, złożony z 10 republikanów i 8 demokratów — członków Izby Reprezentantów i poszczególnych komisji Kongresu. Na czele komitetu stoi republikanin, Herter, w zastępstwie przewodniczącego komitetu, który pozostaje w USA. Jest nim przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów.

Po przybyciu do Europy komitet zostanie rozbity na 4 — 5-osobowe grupy

Jak już donosiliśmy, komitet ten ma zaznajomić się na miejscu z sytuacją i potrzebami Europy zachodniej. Od jego opinii i wniosków — zdaniem kół poinformowanych — w olbrzymim stopniu zależeć będzie stosunek Izby Reprezentantów do tzw. „planu Marszalla", gdy zostanie on prawdopodobnie na początku przyszłego roku przedstawiony Kongresowi.

Kim są członkowie komitetu? Jakie są ich poglądy i zapatrywania? Jak się ustosunkowują do sprawy pomocy dla Europy? — pytania te żywo interesują codzienną prasę amerykańską. Zdaniem dzienników, większość członków komitetu hołduje zasadzie jak najoszczędniejszego lokowania kapitałów amerykańskich za granicą oraz wykazuje pewne skłonności izolacjonistyczne. W roku ubiegłym 6 członków komitetu głosowało przeciwko pożyczce dla Wielkiej Brytanii. W roku bieżącym 6 głosowało za zmniejszeniem pomocy pounrrowskiej. Z 18 członków komitetu tylko trzech — z partii demokratycznej — zajęło na ostatniej sesji Kongresu względnie postępowe stanowisko.

Niewątpliwie najwybitniejszą i decydującą osobistością w komitecie jest jej wiceprzewodniczący, Herten. W sprawach polityki wewnętrznej jest on przedstawicielem skrajnie reakcyjnego kierunku. W stosunku do Europy domaga się on w razie udzielenia jej pomocy jak najściślejszej kontroli ze strony USA. W swoim czasie był on jednym z bliskich współpracowników Herberta Hoovera, którego plany odbudowy Niemiec są powszechnie znane.

Jakiż może być werdykt komitetu, w którego skład wchodzą tego rodzaju ludzie?

Zdaniem waszyngtońskiego korespondenta PM. Aleksandra Uhla, jeśli członkowie komitetu zgodzą się nawet na udzielenie skromnej pomocy Europie zachodniej, to tylko pod warunkiem zapewnienia jej decydującego wpływu na jej życie polityczne, odrzucenia wszelkich programów socjalizacji życia gospodarczego i powrotu do zasad wolnokapitalistycznych.

Wywiad z uwięzionym sekretarzem EAM

Wkrótce koniec wojny domowej w Grecji

Ateny. (API). Wojna domowa, która od chwili uwolnienia kraju spod okupacji niemieckiej wstrząsa Grecją, zakończy się wkrótce — depeszuje korespondent brytyjski w Atenach zamieszczając sensacyjny wywiad z internowanymi na wyspach Egejskich przywódcami demokratycznymi.

Dziś rano ukazał się w liberalnym dzienniku lond. „News Chronicle" artykuł jego specjalnego korespondenta w Atenach Stephena Barbera, który pomimo zakazów władz greckich, dostał się do miejsca internowania przywódców demokratycznych i uzyskał od jednego z nich wywiad na temat obecnej sytuacji w Grecji.

Przywódcy demokratyczni trzymani są na wyspie Kirkos Agmatios w dużym budynku szkolnym. **„Kiedy zmyliwszy czujność władz greckich dostałem się na wyspę — pisze korespondent — i uzyskałem możność widzenia się z Demetriusem Partsalidesem, sekretarzem generalnym EAM i członkiem biura politycznego greckiej partii komunistycznej, pierwsze jego słowa brzmiały: „Jak pan się tu dostał?"**

Partsalides przeprosił mnie za skromne umeblowanie małego pokoiku, w którym mieszka i oświadczył, że jest do mojej dyspozycji. **„Jestem przekonany — powiedział — że wkrótce będą wolny. Generał Markos rośnie w siłę. Wojsko jego, składające się z najlepszych bojowników naszego narodu, zwycięży ostatecznie w ciężkiej walce z reakcjonistami pomimo pomocy amerykańskiej i doradców brytyjskich".**

„Partsalides podkreślił wobec mnie — pisze dalej korespondent — że EAM zawsze pragnęła pokojowego rozwiązania. Niestety, strona rządowa — faszyści, którzy współpracowali z Niemcami, pragnęli wyniszczenia wszystkich demokratycznych elementów w narodzie. To się obecnie zemściło. EAM nawet obecnie pragnie pokoju i jeżeli moglibyśmy wejść do rządu na którego czele stanąłby Sofulis, sytuacja w Grecji zmieniłaby się radykalnie."

Nie widział „żelaznej kurtyny"

Budapeszt. (API). Dziekan Canterbury, dr Hewlett Johnsons, który znajduje się w Budapeszcie, oświadczył na konferencji prasowej: „Nie widziałem żadnej kurtyny, która oddzielałaby wschód od zachodu. Jestem szczęśliwy, że znajduje się tu w tak miłym towarzystwie. Po powrocie do Anglii opowiem wszystkim, jak wygląda „terror"

Ciekawy projekt FAO

Światowe spichrze żywności

Londyn (obsł. wł.). Liberalny „News Chronicle" omawia projekty organizacji FAO utworzenia **specjalnych zapasów żywności, które gromadzone w okresie nadprodukcji użyte mają być w latach złych zbiorów.** Pismo pisze: „Sir Boyd Orr przestrzegał świat, że przyszłość ONZ może być raczej przesądzona na obecnej konferencji FAO w Genewie, aniżeli na sesjach Rady Bezpieczeństwa. Jeżeli nie osiągniemy porozumienia w sprawie kontroli energii atomowej, nie oznacza to wcale, że bomba atomowa będzie użyta. **Natomiast jeżeli porozumienie w sprawie racjonalizacji podziału żywności stanęło by na martwym punkcie wówczas z nieubłaganą konsekwencją nastąpi niedostatek a nawet głód na świecie".** (cz)

Wypowiedź czechosłowackiego premiera

Ciągle żywy niemiecki imperializm

Praga (PAP). Premier rządu czechosłowackiego, Klement Gottwald, wygłosił na zebraniu czeskiej partii komunistycznej w Liszni na Morawach przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej. Na wstępie premier zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo problemu niemieckiego i polityki, zmierzającej do odrodzenia imperializmu niemieckiego.

„Jest to polityka — oświadczył premier — którą potępić musi nie tylko cały naród czechosłowacki, ale wszyscy zdrowo myślący ludzie na całym świecie.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, co oznaczać będzie dla Europy odrodzenie imperializmu niemieckiego".

Celem przeciwstawienia się tej zgubnej polityce, Czechosłowacja zawarła umowy sojusznicze i gospodarcze ze wszystkimi państwami słowiańskimi, a system tych umów zamierza wkrótce uzupełnić umowę sojuszniczą z Rumunią. Podstawą zagranicznej polityki Czechosłowacji jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i z pozostałym światem słowiańskim.

Na temat planu Marshalla premier Gottwald zaznaczył, iż doświadczenie potwierdziło słuszność obaw Czechosłowacji co do istotnej wartości tzw. planu Marshalla.

Jak się obecnie okazuje, celem tego planu było nie tylko dążenie do otwarcia europejskich rynków zbytu dla towarów amerykańskich, ale i do odbudowy niemieckiego przemysłu i życia gospodarczego kosztem rozwoju państw europejskich. Dowodem tego są stosunki w Grecji i Turcji.

„Pragniemy pozostawać w uczciwych stosunkach handlowych z zachodem — zakończył premier Gottwald — ale nie możemy się zgodzić na to, aby dyktowano nam warunki.

10-ty dzień procesu krakowskiego

Prowokacyjne metody WIN-u

dążyły do rozbicia jedności narodu

Kraków (PAP). Na wstępie 10 dnia przewodu sądowego przewodniczący oznajmił, że za biegłych do ustalenia stanu umysłowego i poczucia odpowiedzialności osk. Wilczyńskiego Sąd powołał dr Kruszewską i dr ppłk. Bieńka.

Przed Sądem staje członek centralnej komórki propagandowej WIN — Mirosław Kowalski, aplikant sądowy. Oskarżony częściowo przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów.

„Zdaję sobie sprawę, że moja działalność w ramach WIN przyniosła szkodę państwu w najcięższym okresie odbudowy — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności.

Od jesieni 1945 r. oskarżony przejmuje kierownictwo siatki wywiadowczej WIN na terenie Olkusza, Miechowa i Chrzanowa. W styczniu 1946 r. oskarżony został przekazany przez swe władze organizacyjne osk. Langnerowi do pomocy w propagandzie WIN. Funkcja, jaką objął oskarżony było redagowanie wydawanego przez WIN „Informatora".

„Stawialiśmy na rozbicie bloku"

Treść polityczną swej pracy osk. Kowalski charakteryzuje następująco: **Stawialiśmy na rozbicie bloku demokratycznego w oparciu o PSL, które darzyliśmy zaufaniem. Staraliśmy się za wszelką cenę, aby partia ta nie weszła do bloku. Zmierzaliśmy do podkopania w opinii publicznej obozu P.K.W. N. a przede wszystkim przeciwstawialiśmy się PPR.** Wiosną 1946 r. w związku z okresem referendum rozpoczęliśmy akcję „O".

W tym też okresie świadomie zastosowałem — przyznaje oskarżony — pierwszy raz metody prowokacji, polegającej na rozszerzaniu wokół atakowanych osób, nieprawdziwych wiadomości.

O interwencji zagranicznej

Następny fragment głosi, że interwencja zagraniczna nie spadnie z nieba i że WIN, licząc na siebie, musi stworzyć takie warunki, aby Anglosasi liczyli się z sytuacją w kraju.

Prokurator: Na kogo wreszcie WIN liczyła: na Anglosasów, na PSL, czy na siebie.

Oskarżony: Liczyliśmy przede wszystkim na siebie.

Prokurator: A teraz?

Oskarżony: Teraz nie my liczymy, a nas liczą...

W obronie NSZ

Prokurator: Jaki był stosunek propagandy WIN do band leśnych?

Oskarżony: W ciągu swej pracy nie spotkałem się z hasłem zwalczania band — były dyrektywy, żeby o bandach nic nie mówić.

Prokurator odczytuje notatkę, z której wynika, że **„Informator" brał w obronę NSZ na Podlasiu przed akcją władz.**

Prokurator: Czy to oskarżony redagował tę notatkę?

Oskarżony (po dłuższym milczeniu: **Tak.**

Następne pytania prokuratora związane są z zasadami tzw. wytycznych inspiracji WIN, których punkt a) mówi:

„Inspirację jawnej prasy należy przeprowadzać przez dostarczanie jej tego rodzaju materiałów, których ona, jako jawna, nie może dostać..."

Oskarżony twierdzi, że nie był dokładnie zaznajomiony ze wspomnianymi wytycznymi.

Prokurator: A teraz oskarżony widzi współpracę podziemia z niektórymi odłamami legalnej prasy?

Oskarżony: Tak.

Następnie prokurator zapytuje **o znaleziony w archiwum oskarżonego „Przegląd prasowy", którego jeden z artykułów grozi redaktorowi „Dziennika Polskiego" represjami za umieszczoną przez niego wzmiankę o procesie studentów krakowskich.**

Oskarżony twierdzi, że „Przegląd prasowy" nie jest mu dokładnie znany.

Propagowanie współpracy PSL i WRN

Okazuje się, że dla omówienia współpracy w zakresie akcji „O" Kowalski skontaktował się z przedstawicielami organizacji podziemnej „Racławice", którą określa jako **„ludowo - sanacyjną".** Oskarżony Kowalski omawia dalej stosunek do poszczególnych partii, przy czym zaznacza, iż dawał polecenie **propagowania współpracy z PSL i WRN.** Odpowiednie dyrektywy rozpowszechniał w terenie na „odprawach" przed referendum, przy czym wielki nacisk kładł na WRN, w kierunku **opanowania przez nią organizacji PPS, oraz na rozbicie jedności partii robotniczych.** Oskarżony wiedział o istnieniu tzw. „mężów zaufania" w PSL i WRN. Poza „Informatorem" oskarżony Kowalski był autorem szeregu ulotek do akcji „O".

Listy dywersyjne

Prokurator: Jakiemu celowi służyły znalezione w archiwum oskarżonego wykazy funkcjonariuszy MO. i UB.?

Oskarżony: Dla rozsyłania listów dywersyjnych w ramach akcji „O".

Poruszenie wywołują wyjaśnienia oskarżonego Kowalskiego o tym, jak WIN oceniał wystąpienia PSL przeciw podziemiu. **Niektóre taktyczne wystąpienia PSL przeciw podziemiu uważano za zbyt radykalne.**

Prokurator: A jak oceniano wystąpienia w prasie PSL, np. w „Piaście"?

Oskarżony: Jako pewną taktykę dla zachowania pozorów.

Prokurator: Jaką sumą dysponował oskarżony dla swej siatki?

Oskarżony. W ciągu 5 miesięcy, po 35—40 tys. zł.

Na tym przesłuchanie oskarżonego Kowalskiego zostało zamknięte, a Sąd ogłosił przerwę do dnia następnego.

Jeszcze jedna próbka „demokracji"

Tsaldaris premierem bez większości

Moskwa (PAP). Ateński korespondent Tass ujawnia kulisy kryzysu rządowego w Grecji. Zdaniem korespondenta, na sobotnim posiedzeniu przywódców 7 partii koalicji rządowej, Wenizelos, Papandreu i Kanelopulos zażądali oddania teki ministra bezpieczeństwa publicznego Kanelopulosowi, zaś teki ministra wojny — Papandreu. Podkreślali oni, iż działalność ministra bezpieczeństwa Zervasa jest wielce niepopularna i budzi nawet zastrzeżenia w Stanach Zjednoczonych.

Tsaldaris kategorycznie sprzeciwił się wszelkim zmianom w rządzie, wobec czego wspomniani wyżej ministrowie podali się do dymisji, co z kolei spowodowało kryzys rządowy.

Na zwołanej przez króla naradzie przywódców wszystkich grup parlamentarnych zarysowały się poważne różnice zdań co do osoby przyszłego premiera. Podczas gdy przewodniczący parlamentu zalecał, by misję sformowania nowego rządu powierzyć Tsaldarisowi, Sofulis, przywódca partii liberalnej, sprzeciwił się temu stanowczo, podkreślając z naciskiem, iż Tsaldaris jest bezpośrednio odpowiedzialny za bankructwo polityki wewnętrznej i zagranicznej dawnego rządu.

Niemniej jednak król poruczył misję utworzenia nowego rządu Tsaldarisowi, który niezwłocznie podjął rokowania z przedstawicielami różnych partii.

Jak wynika z ostatnich doniesień, przywódca partii narodowo-liberalnej Gonatas oraz przywódca partii liberalnej Sofulis odmówili współpracy z populistami.

W kołach politycznych utrzymują, iż Tsaldaris napotka na poważne trudności w formowaniu nowego rządu, albowiem po secesji grupy Markezinisa, partia populistów nie posiada w parlamencie większości.

Komisja Specjalna orzekła 136 milionów zł. grzywny

Warszawa (PAP). Biuro wykonawcze Komisji Specjalnej komunikuje, że w związku z wykonaniem ustawy z dnia 2 czerwca br. komplety orzekające Komisji Specjalnej z delegaturami orzekły w okresie od 1 do 15 sierpnia kary grzywny na łączną kwotę około 45 mil. złotych.

Od wejścia w życie wspomnianej ustawy do dnia 15 sierpnia wymierzone grzywny przez Komisję Specjalną wynoszą około 136.000.000 zł.

W oczach cudzoziemców

Prasa angielska o Polsce

Londyn. (API) Redaktor „News Statesman and Nation", Kingsley Martin, który niedawno zwiedził Polskę i Czechosłowację, zamieścił artykuł, w którym opisuje swe wrażenia z Polski. Należy zaznaczyć, iż „News Statesman and Nation" opublikował już kilka artykułów swego redaktora o Polsce po jego powrocie do Anglii.

Tym razem Kingsley Martin opisuje swe wrażenia z Wrocławia: „Wrocław jest to miasto, w którym Polacy pragną stworzyć nowy ośrodek kultury polskiej. W tym kierunku osiągnięto już duże postępy. Odbudowano gmach uniwersytetu, a także gmach biblioteki Ossolineum, która stanowi skarb kultury polskiej. Jak wiadomo, zawartość tej biblioteki na skutek wojny znalazła się w rękach ZSRR. Rosjanie zwrócili Polsce ten niezwykle cenny skarb kultury polskiej."

Kingsley opisuje, z jaką pieczołowitością studenci i studentki naprawiali i podklejali cenne rękopisy. Dla narodu polskiego mają one takie same znaczenie, jak dla Anglika rękopisy Szekspira.

„Tribune" publikuje artykuł jednego ze swych korespondentów, który zwiedził Śląsk. „Na Śląsku — pisze autor — osiedlił się polski chłop i robotnik, a fabryki we Wrocławiu i innych miastach pracują coraz wydajniej. Nic nie wskazuje na Śląsku na stan tymczasowości. Nikt nie wątpi, że Polacy pozostaną tam na stale."

Państwa ludowe zacieśniają współpracę

Belgrad (PAP). W Sofii podpisany został wczoraj wieczorem protokół do umowy handlowej między Jugosławią a Bułgarią, na mocy którego wymiana towarowa między obu tymi krajami zostanie zwiększona blisko dwukrotnie, osiągając wartość przeszło miliarda lewów bułgarskich.

Bułgaria otrzyma z Jugosławii chemikalia, zboże, nasiona bawełny oraz maszyny włókiennicze.

Elektrownia dobrej woli

„Elektrownia dobrej woli" — takim terminem określił dyrektor Centralnego Zarządu Energetyki na konferencji prasowej dnia 23 bm. oszczędności w zużyciu prądu, które się uzyską w wyniku ograniczeń, mających obowiązywać od dnia 1 października b. r.

Ograniczenia będą ciężkie. 10 kilowat/godzin miesięcznie na izbę — w dzisiejszych warunkach mieszkaniowych większość ludzi dysponuje taką tylko przestrzenią dla siebie i rodziny — to wystarcza na bardzo skromne, oszczędne oświetlenie, żelazko i niezupełnie na radio. Można sobie wyobrazić, ile w „zagęszczonych" mieszkaniach wyniknie z tego sporów i nieporozumień, ile powodów do niezgody, ile wybuchów w i tak już napiętej atmosferze domowej. Będzie to niewątpliwie nowy odcinek „powojennej" wojny nerwów.

I dlatego dobrze jest z góry się na te przykrości przygotować. A przede wszystkim zrozumieć konieczności ograniczeń.

I tutaj trudno się zgodzić z argumentacją Centralnego Zarządu Energetyki, który aż nazbyt apodyktycznie zastrzega się:

„Kategorycznie odrzucamy wszelkie posądzenie nas o wprowadzenie ukrytej podwyżki cen energii. Wiemy, iż tego rodzaju pogłoski będą rozsiewane przez elementy spekulacyjne, grające na zwyżkę cen".

Zdrowa, rozsądna propaganda nie boi się prawdzie zajrzeć w oczy.

Zdrowa, rozsądna propaganda może powiedzieć po prostu: sprzedajemy energię poniżej ceny produkcji, z deficytem. Prawidłowa gospodarka — a do takiej coraz bardziej się zbliżamy — nie wytrzymuje takiej kalkulacji. Kilogram węgla, zakupiony przez konsumentów bezpośrednio na wolnym rynku — powiedzmy w Warszawie — kosztuje 8 złotych. Kilogram węgla, z dużym wysiłkiem i nakładem pracy i instalacji przerobiony na energię elektryczną, kosztuje dwa złote. Gospodarczy nonsens, możliwy tylko w okresie eksperymentalnym. Ten gospodarczy paradoks trzeba usunąć w imię zdrowego rozsądku, w imię uporządkowania stosunków.

Ta prosta, istotna, odważna argumentacja byłaby zapewne lepiej zrozumiana przez społeczeństwo i nie nadawałaby się do „pogłosek, rozsiewanych przez elementy spekulacyjne". Zniszczyłaby je swą oczywistością.

Inne argumenty z pewnością istnieją, ale są natury raczej drugorzędnej, emocjonalnej. Centralny Zarząd Energetyczny spodziewa się, że akcja ta da 60.000 kilowatów mocy szczytowej naszemu rosnącemu przemysłowi. Jest to równoznaczne ze zbudowaniem jeszcze jednej wielkiej elektrowni krajowej, której koszt wyniósłby 6.000.000 dolarów, a czas budowy trwałby co najmniej trzy lata, ponieważ producenci potrzebnych maszyn za granicą na taki termin przyjmują zamówienia. „W ciągu czterech miesięcy zimowych, podczas których mają trwać ograniczenia, uzyska się 100 milionów kilowat/godzin, dzięki którym wyprodukujemy towarów za 10 miliardów złotych".

Jest to rozumowanie logiczne, choć może zbyt optymistyczne. „Exposé" C. Z. E. stwierdza, że „całokształt naszego życia nacechowany jest dążeniem do podwyższenia standardu życiowego szerokich mas ludności". Jeśli to założenie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, to ten „szereg obywateli, który będzie musiał zrezygnować z osiągniętej już stopy komfortu i przejść do bardziej prymitywnych warunków życia" nie będzie zbyt długi. Raczej należy się spodziewać, że ludzie, trochę klnąc, będą płacić drogie nadkontyngenty, starając się jednocześnie o uzyskanie zniżek z wszelkich istotnych i wyimaginowanych tytułów.

Tym bardziej, że według wyliczeń C. Z. E. ograniczenie konsumcji energii dotknie stosunkowo nieliczną grupę konsumentów, bo około 10 proc. ogólnej ich ilości: tych właśnie, którzy dzisiaj „żyją na szerokiej stopie elektrycznej", ogrzewając mieszkanie i gotując obiad na kuchence elektrycznej, nieraz dwufajerkowej.

A po drugie, cena 15 zł za kilowat/godzinę nadkontyngentową, nie wydaje się zbyt wygórowana. Płacą ją przecież dzisiaj urzędy, kościoły, szkoły, szpitale. Sklepy i zakłady rozrywkowe płacą 30 zł, a więc dwa razy tyle.

Pomimo tych „łagodzących" okoliczności wprowadzenie ograniczeń połączone jest bądź co bądź z ofiarą społeczeństwa. Jest ono wszakże na tyle wyrobione, że rozumie argumenty — właśnie te „na Maćkowy rozum" — i ofiarę ponosi chętnie, o ile widzi jej celowość. Zdaje sobie sprawę, że wstrzymanie dopływu energii w produkcji jest daleko większym, choć „długofalowym" nieszczęściem, i że każdy kilowat, oszczędzony w gospodarstwie domowym — choćby to było połączone z przykrościami — a dostarczony przemysłowi, przyczyni się do odbudowy kraju. *A. Z.*

Jeszcze jedno rozczarowanie

Plan Marshalla kurczy się coraz bardziej

Londyn (API). Podczas gdy w Paryżu obradują rozmaite komitety techniczne 16 państw, biorących udział w tzw. planie Marshalla, „Daily Mail" podaje dziś wiadomość z Nowego Jorku, zgodnie z którą Stany Zjedn. nieoficjalnie ostrzegły 16 członków konferencji paryskiej, w szczególności komisję dla europejskiej współpracy ekonomicznej, o konieczności zredukowania opracowanych budżetów o 1/3, a nawet o połowę.

Jeśli decyzja ta nie będzie przyjęta, powiedziano w ostrzeżeniu, wówczas kongres USA z całą pewnością odrzuci plan Marshalla o pomocy dla Europy. Podobno minister Marshall nie przedstawi swego planu pomocy dla Europy Kongresowi, jeżeli W. Brytania i jej sąsiedzi nie zredukują swych żądań i jeszcze mocniej nie zacisną pasa.

Już ukazał się

nowy 34 (143) numer czołowego tygodnika

„ODRODZENIE"

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism. 3606

Hołd bohaterskim obrońcom Starówki

Warszawa. (API) W rocznicę bohaterskiej śmierci członków sztabu warszawskiego Armii Ludowej, tj. w dniu 26 sierpnia, mieszkańcy Warszawy złożyli hołd poległym obrońcom Starówki. W mogile poległych członków sztabu Armii Ludowej na Krakowskim Przedmieściu, na przeciwko kościoła św. Anny, spoczywają prochy: płk. Bolesława Kowalskiego (Janek), płk. Stanisława Nowickiego (Felek), płk. Stanisława Kurlanda (Zenek), mjr. Edwarda Lassoty (Edek) i kpt. Anastazego Matywieckiego (Nastek).

Pożyteczna inicjatywa

Pocztowcy w „Czytelniku"

KATOWICE (PAP). Związek Zawodowy Pracowników Poczt i Telegrafów nawiązał ze spółdzielnią „Czytelnik" kontakt, celem udostępnienia szerokim rzeszom swoich członków dobrej i pożytecznej lektury. Każdy członek Związku zostaje członkiem Koła Spółdzielczego przez wpłacenie udziału w wysokości 110 zł., z czego Zarząd CKZZ wpłaca połowę.

Udział daje prawo do korzystania ze znacznych zniżek przy zakupie książek i prenumeracie czasopism. Poza tym każde Koło, liczące co najmniej 20 członków, otrzymuje od Spółdzielni „Czytelnik" szafkę biblioteczną, zawierającą 50 książek, które po przeczytaniu zostają wymienione na nową partię 50-ciu książek. W ten sposób umożliwia się pracownikom Poczt i Telegrafów bezpłatne korzystanie z najpoważniejszych wydawnictw.

Kół takich powstało już 32, obejmujących 6. tys. pocztowców, zorganizowanych w Związku Zawodowym.

Cenny dar „Don Suisse" dla Polski

Warszawa (tel. wł.) Organizacja „Don Suisse" przysłała do Polski milionowej wartości dary w postaci lekarstw, środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych do celów weterynaryjnych. Dary zostały rozdzielone pomiędzy wydziały weterynaryjne uniwersytetów: warszawskiego, lubelskiego i wrocławskiego oraz wydziały weterynaryjne w Białymstoku, Kielcach, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Bydgoszczy, Rzeszowie, Wrocławiu, Poznaniu i Szczecinie, oraz szeregu innych zakładach.

Dookoła kryzysu ekonomicznego W. Brytanii

Doniosłe posiedzenie gabinetu

Londyn (PAP). W poniedziałek rano przybył samolotem z Walii do Londynu premier Attlee, przerywając znów wakacje, by wziąć udział w nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. Posiedzenie to rozpoczęło się w godzinach popołudniowych.

Na pierwszym miejscu porządku dziennego figuruje sprawozdanie Sir Wilfrida Eady, kierownika delegacji brytyjskiej podczas rozmów finansowych w Waszyngtonie, który również w poniedziałek rano wrócił do Anglii. Pełne posiedzenie gabinetu zwołano w takim terminie, by wysłuchać tego sprawozdania bez dnia opóźnienia.

Ponadto, jak słychać w kołach miarodajnych, rząd brytyjski rozpatruje następujące zagadnienia:

1. nowe racje żywnościowe wobec konieczności zastosowania dotkliwych ograniczeń w następstwie kryzysu dolarowego,

2. rewizja planów importu z krajów niedolarowych wschodniej półkuli,

3. możliwości dodatkowego importu z dominiów zamiast zakupów przeprowadzanych dotychczas w dolarach,

4. propozycja górników w sprawie przedłużania pracy.

Zjazd biskupów

Częstochowa (tel. wł.). Dnia 7 i 8 września odbędzie się w Częstochowie zjazd biskupów z terenu całej Polski. Episkopat obradować będzie pod przewodnictwem Prymasa Polski kardynała Hlonda.

Londyn (PAP). Brytyjski minister handlu zagranicznego Harold Wilson, po powrocie do Londynu z Międzynarodowej Konferencji dla spraw handlu, oświadczył, iż Wielka Brytania nie będzie mogła uznać wszystkich zasad karty handlu międzynarodowego, opracowanych na tej konferencji. W. Brytania — podkreślił on — będzie się opierała w swych stosunkach handlowych na umowach dwustronnych, a nie na umowach wielostronnych. Będziemy prowadzić indywidualne rokowania z poszczególnymi państwami — oświadczył minister — usiłując znaleźć korzystne rozwiązanie dla obu stron. Minister Wilson zaznaczył ponadto, iż Wielka Brytania w swych stosunkach handlowych oprze się przede wszystkim o kraje Wspólnoty Brytyjskiej.

Pomyślne rokowania anglo-jugosłowiańskie

Londyn (PAP). Z kół miarodajnych informują, iż rozmowy handlowe anglo-jugosłowiańskie, które rozpoczęły się w Londynie przed ośmiu dniami, mają pomyślny przebieg. W pierwszych dniach września spodziewany jest przyjazd jugosłowiańskiego ministra handlu zagranicznego Popowicza, który weźmie udział w końcowym stadium rozmów. Po zakończeniu rozmów londyńskich możliwy jest wyjazd ekspertów brytyjskich do Belgradu, celem szczegółowego zbadania możliwości eksportowych Jugosławii.

Kazimierz Nieciecki

Na drodze wielkich przemian

Człowiek polskiego Wybrzeża

Wybrzeże, w sierpniu.

Dla większości naszego społeczeństwa morze jest jeszcze ciągle egzotyką. Większość ta nie tylko nie zna morza w sensie zjawiska przyrodniczego, ale również od strony roli, jaką ono odgrywa w życiu narodów. Dotyczy to w szczególności społeczeństwa starszego, przyzwyczajonego do myślenia kategoriami typowych „szczurów lądowych" lekceważących te zagadnienia w zestawieniu z zagadnieniami lądowymi.

Nie ma w tym nic dziwnego. Polska na przestrzeni wieków całych w swych dążeniach politycznych i gospodarczych kierowała swą ekspansję w różnych kierunkach, omijając — poza krótkim okresem — północ, skąd wieje wiatr morski.

Te sprawy zmieniły się zasadniczo od końca wojny, jaką przeżyliśmy. Znaczna już połać wybrzeża, jakie nam przypadło w wyniku ostatniej wojny, stawia przed nami cały splot nowych i niesłychanie ważnych zadań.

Nie wykonamy tych wszystkich zadań, nie stworzywszy atmosfery sprzyjającej ich wykonaniu, nie wytworzywszy mianowicie w społeczeństwie „morskiej psychiki".

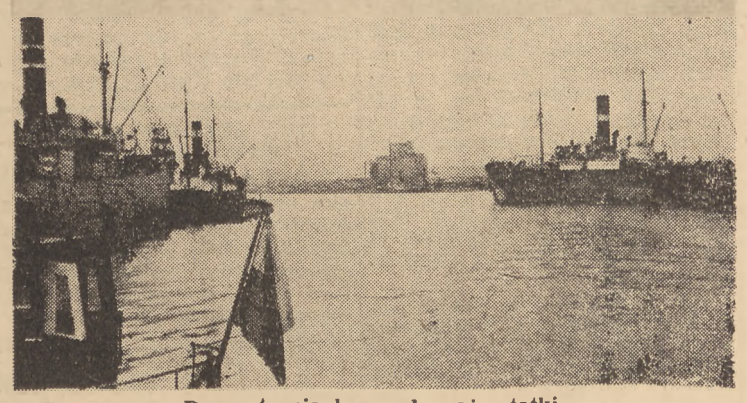

Do portu ciągle przybywają statki
Foto „Dziennik Zachodni"

Zadania morskie muszą być rozwiązywane w skali ogólnonarodowej, a będzie to wówczas możliwe, kiedy naród nasz zdobędzie się na przebudowę swej psychiki w sensie przestawienia jej na czucie i myślenie kategoriami morskimi.

Jedziemy na Wybrzeży, zadając sobie pytanie, czy w psychice jego mieszkańców znajdują się cechy kwalifikujące ich do kategorii ludzi rozumiejących morze i wszelkie zagadnienia z nim związane. Pytanie wydaje się nam zasadnicze ze względu na to, iż jeżeli owo „myślenie morskie" obowiązuje nas wszystkich, to przede wszystkim mieszkańców Wybrzeża, mających bezpośredni, na codzień, stosunek z morzem.

Nie byliśmy do czasu ostatniej wojny narodem morskim w całym tego słowa znaczeniu. Uniemożliwiał nam to w pierwszym rzędzie szczupły mikroskopijny pasek wybrzeża, znajdującego się w naszym posiadaniu. Dziś, kiedy wybrzeże powiększyło się tak znacznie, posiadamy wszelkie warunki, aby stać się narodem morskim — i stać się nim musimy.

Z wykreśleniem naszych granic morskich w 1945 roku powstał problem zaludnienia tych granic. Akcja czynników rządowych z jednej, a samorzutny pęd naszego społeczeństwa z drugiej strony, problem ten rozwiązały najpomyślniej.

Ci, którzy osiedlali się na Wybrzeżu w okresie pionierskim, rekrutowali się z różnych dzielnic Polski, z różnych warstw i zawodów; pchały ich też w kierunku Wybrzeża różne pobudki. Byli więc wśród nich pionierzy traktujący swoją rolę obywatelską na Wybrzeżu ideowo i bezinteresownie; byli tacy, których zaprowadził tam przypadek. Straciwszy w wojnie wszystko, zmuszeni byli do szukania nowych możliwości życiowych. Byli i tacy, którzy jechali na Wybrzeże, aby robić dobre interesy, szukać możliwości łatwego wzbogacenia się, chwytania się szabru i nieczystych kombinacji; życie z jednej a akcja władz z drugiej strony przeprowadziły w tej całej nieskoordynowanej masie selekcję.

To wszystko, co na Wybrzeże przybyło w charakterze „niebieskich ptaków", odpłynęło i dzisiaj — z pociechą i radością stwierdzić trzeba, — mieszkaniec Wybrzeża jest człowiekiem ustabilizowanym, osiadłym i — co ma największe znaczenie — stałym. Stałość tę charakteryzuje — że tak to określimy — długofalowość w planowaniu sobie życia. Ma to zasadnicze znaczenie dla nas jako narodu, jeśli chcemy w pasie polskiego Wybrzeża wrosnąć mocno i na wieki.

Dla większości naszego społeczeństwa morze jest jeszcze ciągle egzotyką — powiedzieliśmy na początku. — Ale w ludziach, zamieszkujących Wybrzeże z dniem każdym wytwarza się coraz bardziej jednolity, coraz bardziej wyrównany typ: morze nie stanowi dla niego egzotyki. Ma on to morze na codzień, styka się z jego sprawami ustawicznie i sprawy te zgłębia z dnia na dzień.

Inteligent i rybak, kupiec i marynarz, urzędnik i robotnik, mieszkający na Wybrzeżu, nie zatracają poczucia wiecznej poezji, tkwiącej w widoku fali i jej refleksie, w kolorycie słońca zachodzącego nad morzem i w bezmiarze morskiego horyzontu. Obok jednak całej tkwiącej w morzu poezji — odkryli w nim, w jego sprawach i fakcie posiadania do niego dostępu realne, materialne, gospodarcze i polityczne wartości. Potrafią z tego wyciągnąć wnioski i wskazania, w ten sposób odnajdując lub wytwarzając w sobie „morską psychikę".

Oczywiście, spotyka się jeszcze na ulicach Gdyni i Gdańska kombinatorów i spryciarzy, szukających możności nabycia lub sprzedaży waluty, przemytu, szabru. Spotyka się również panienki, posiadające w zaondulowanych, pustych głowach jedną ideę — pragnienie wydania się za Szweda lub Amerykanina.

Gatunek jednak aferzysty chadza tylko po peryferiach życia Wybrzeża„ jak zresztą po peryferiach każdego życia. Ton i charakter życiu nad polskim Bałtykiem nadają nie aferzyści i panienki z pustymi głowami, ale pracownik, traktujący swą rolę i swoje zadanie poważnie, uczciwie i po obywatelsku. Tworzą to życie ci, którzy pracują konstruktywnie, z dnia na dzień.

Z typu tych ludzi są rybacy, z jakimi w małej knajpce pijemy piwo przy przyjacielskiej pogawędce. Jeden z nich opowiada swoje przybycie na Wybrzeże i trudy, jakie szczęśliwie pokonał od tego czasu. Dziś przystosował się już do warunków, w jakich żyje, warunki te nie mają już dla niego w sobie nic obcego, a wszystkie trudności z którymi się na Wybrzeżu spotkał, ma już za sobą.

Był rybakiem już przed wojną, mieszkał jednak nad Bugiem nie nad morzem — i miał z wędką i rzecznym żakiem, z drygubicą a wiersza do czynienia. Karp, lin, szczupak i zwykła płotka były rybami, które znajdował w swojej sieci. O morzu słyszał coś niecoś, ale go nigdy nie widział i nie miał nadziei zobaczyć.

— Straszno mi się zrobiło, kiedym spojrzał na ten bezmiar. Nie znałem sprzętu ni sposobu, wody, ni tego co ona zawiera — opowiada rybak Bagiński. — Alem sobie powiedział: Tu, w tej słonej wodzie, leży mój chleb.

Dziś rybak Bagiński posiadł jeśli nie całą, to poważną część sztuki rybołówstwa morskiego. Wydobywa „swój chleb ze słonej wody" i swobodnie porusza się po nadmorskim piasku, w który wrasta z każdym dniem mocniej i mocniej.

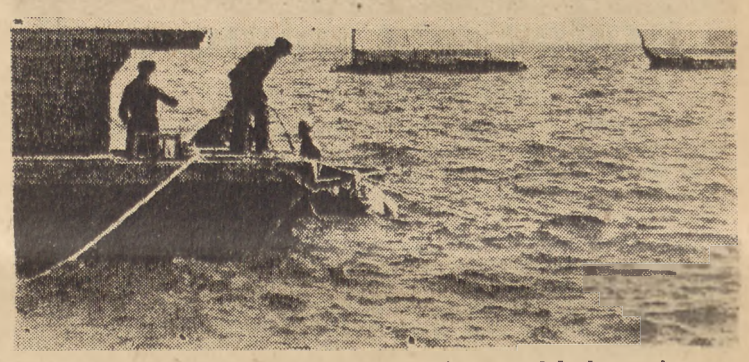

Nurkowie oczyszczają dno awanportu przy falochronach
Foto „Dziennik Zachodni"

Wydajność kopalń największa w Polsce

Produkcja i potrzeby przemysłu węglowego

Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946 omawia wszelkie bodaj zagadnienia z dziedziny tej chyba najważniejszej w dobie odbudowy zniszczonego wojną kraju, gałęzi naszej produkcji.

Różni się ono znacznie — z natury rzeczy — od sprawozdania za rok 1945. Tamto — był to okres, w którym chodziło o uruchomienie kopalń i zakładów przemysłu węglowego i o przystosowanie tych zakładów do normalnej produkcji, oraz o usunięcie śladów rabunkowej gospodarki okupanta niemieckiego, o rozpoczęcie natychmiastowej produkcji, na której wyniki czekali nie tylko polscy konsumenci, pozbawieni od sześciu lat normalnych dostaw, ale przemysł wytwórczy, skarb, czerpiący z eksportu węgla zasoby gotówkowe, nieodzowne do odbudowy.

Rok 1946, to już okres gospodarki racjonalnej, planowej, to przygotowanie Planu Trzyletniego. To rok, w którym Przemysł Węglowy wypełnił swój obowiązek względem Państwa Polskiego, osiągając produkcję w wysokości 47.200.000 ton, a tym samym nadwyżkę 1.200.000 ton ponad preliminarz. To rok, w którym przewidywaną sumę 2.200.000.000 zł. przekroczono na inwestycje w robotach górniczych, w dziedzinie energetyki i w udoskonaleniu jakości dobywanego produktu.

W tym roku prace przygotowawcze, „reparacyjne", by się tak wyrazić, dominujące w r. 1945, mogły się już ograniczyć do jednego odcinka: szkolenia sił nowych i szeroko zakrojonej akcji repatriacyjnej górników polskich z zagranicy. Wróciło też tych znakomicie wykwalifikowanych sił, zaprawionych w kopalniach westfalskich, belgijskich, francuskich około 6.000 — połowa tego, co przewidziano na rok 1947. Ogółem reemigracja ma objąć 30.000 górników, około 20.000 nowych sił da akcja szkolenia zawodowego — razem zatem w ciągu okresu Planu Trzyletniego przybędzie Przemysłowi Węglowemu 50.000 sił roboczych, co w znacznej mierze pokryje przewidywany deficyt.

Przemysł węglowy przekroczył w roku 1946 plan produkcji, osiągając 102,8 proc., co się wyraża okrągło cyfrą 47.290.000 ton wydobycia. Najsilniejszy wzrost wykazał okręg opolski — 72 proc.

Wydajność ogólna wzrosła w r. 1946 o około 168 kg na przepracowaną dniówkę, co daje średnią wydajność roczną 1.004 tony na dniówkę — + 26 proc w stosunku do wydajności roku 1945. W stosunku do roku 1938 wynosi ona tylko 71 proc. (dotowa), pomimo tego pośród krajów Europy, produkujących węgiel, Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem wydajności.

Rok sprawozdawczy jest okresem pierwszego opracowanego planu inwestycyjnego. Plan ten opiewał pierwotnie na sumę 2.374.992.000 zł, jednak po odłączeniu kredytów na żeglugę na Odrze i redukcjach spowodowanych względami budżet, została uruchomiona kwota 2.020.740.000 zł. Ze względu na specjalny „oddolny" sposób powstawania planu inwestyjnego i technikę jego finansowania wykonywanie robót i co za tym idzie wykorzystywanie kredytów ruszyło właściwie dopiero w II półroczu. Wydatkowano sumę 1.951.866.000 złotych, która to kwota nie jest jednak całkowita, ponieważ do niej należy doliczyć kwotę refundacji na robociznę i materiały, wypłacone z funduszów ruchowych, a zużyte na robotach inwestycyjnych w r. 1946.

W dziedzinie potrzeb zaopatrzenia Przemysłu Węglowego ze sprawozdania wynika, że zaopatrzenie niereglamentowane jest pokrywane bez większych trudności; natomiast artykuły reglamentowane, zasadnicze dla ruchu, przydzielane są przeciętnie w ilości 30 — 60 proc. zgłoszonych zapotrzebowań. Wskutek tego zapasy magazynowe spadają poniżej stanu minimum, stałość i pewność ruchu bywa zagrożona, stan zaś urządzeń maszynowych ulega stopniowemu niszczeniu.

Poklady węgla występują — według najnowszych badań — na całym obszarze kraju na zachód od Wisły, aż po wybrzeże Bałtyku. W eksploatacji są wszakże tylko najwyraźniejsze ogniska: śląsko-krakowskie, dolnośląskie i rozrzucone po całym kraju, a słabo wyzyskane złoża węgla brunatnego. Ogólne zasoby węgla kamiennego w granicach dzisiejszej Polski, zbadane do 2.000 metrów głębokości, wynoszą według obliczeń Państwowego Instytutu Geologicznego około 80 miliardów ton. Zasoby węgla trzeciorzędnego (brunatnego) wobec nieregularności złóż i słabego stopnia ich zbadania są trudne do ujęcia cyfrowego. Oblicza się je w przybliżeniu na 8 — 10 miliardów ton.

CZYTAJ »ODRĘ«

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

Kantek poskrobał się jeszcze raz po głowie. Oglądnął gnatki, poruszył włóki. Aż po ręce świerzbiały, żeby tylko konia zakładać i jechać. Gnatki były to króciutkie, metrowe sanie, niskie, wyciosane z litego drzewa, zagiętego korzeniem. Jak sobie gazda siadł na takie gnatki, to jakby na ziemi siedział, ani go z poza konia widać nie było. Ale koń wiedział dobrze, że go do gnatek zaprzągnięto, przecież to w porównaniu z ciężką karą kutego wozu lekkie było jak piórko, ślizgało się gładko po śniegu. Więc konisko pędziło jak oszalałe, przypominając sobie złotą wolność na stepach, o której wieść szła przez koński ród z pokolenia w pokolenie.

— Ale gna — mówił na taki pęd gazda na niskich saneczkach, które dlatego, że pędziły, nie umiał stosowniej nazwać, jak gnatki. Takie gnatki służyły często malcom do jazdy z pagórków, bo mało różniły się od zwykłych saneczek, cięższe były znacznie od nich i dwa razy szersze. Ale na to malcy znajdowali sposób, kilku ich ciągnęło gnatki pod górę, a siadało po dwóch jeden obok drugiego, wyzyskując nawet szerokość gnatek.

Włóki natomiast były to dwa półtorametrowe, pokaźne kuliki, nieco zagięte z jednego końca. Na tym zagiętym końcu wbite miały po dwie stramy, jesionowe masywne kliny, połączone u wierzchu poprzeczką szerokości gnatek. U drugiego końca poprzeczka zaczepiona była w same kuliki, bez stram. Jak się takie włóki umocowało lonikiem, stalowym okrągłym, na pięć ćwierci cala grubym gwoździskiem, obracającym się luźno w otworach poprzeczek od gnatek i włók — to ci się, chłopie, takie włóki wlokły za gnatkami niby zadnie koła wozu, i jak one skracały sobie drogę przy zakrętach. Włóczyły się za gnatkami, to i ochrzczono je włókami.

Kantek, skoro patrzył na ten górski sprzęt, to ustać nie mógł na miejscu. Nic, tylko jechać i jechać. Nowiutki to był sprzęt, dopiero tej zimy sprawiony. Wypłaciło by się go za jeden dzień dzisiejszej zwózki drzewa.

— Przyjechało by się do Suchej Wody za godzinę — obliczył sobie w duchu Kantek. — Gnatki se chłopie stawiasz przy samej kupie długich kłód, z grubszych jej końców, a włóki odprzągnięte na drugim końcu drzewa. Za godzinę lekko się naładuje porządną furę, skoro kłody już przy drodze leżą okorowane. Potem łańcuchem to opaszesz u włók, wojnicką natężysz, by ani jedna kłoda nie drgnęła i jazda. Sprzęt nowy, pewny. Po wyślizganej drodze koń za dwie godziny zaleci do Poronina śpiewający. Będzie pierwsza. Z pustymi gnatkami za półtorej godziny będzie się znowu w Suchej Wodzie. Za widoku jeszcze naładuję drugą furę. Najpóźniej o czwartej ruszę z nią. Po ciemku po wytartych drogach się pojedzie jak i w dzień. Sprzęt przecież nowy, nic się nie popsuje.

— Widzisz, wtedy Hela miała spaść na dół i potrzaskać się.

— Jakże to? — spytał zdziwiony tym wyjaśnieniem. — Wspomnieliście mi o tym na weselu Heli, ale mi się to wszystko nie chce w głowie ułożyć. Jak to było?

— Ano proste to było. Byłam z Helą w górach. Spuściłam na nią ogromną wantę. Ale nad Helą była boska ręka, na moje szczęście i ocalenie. Wanta odbiła się o twardy uplaz i przeleciała z hukiem ponad głową Heli. W tej samej chwili turystka spadła.

— Jezusie Maryjo! Prawda. Hela mi opowiadała — wybąkał cały pozieleniały od przerażenia, bo nie wiedział, że spadek kamienia był uplanowany przez Marynę.

Maryna z tego wykrzyknika poznała od razu, że Hela jest jeszcze wciąż żywa w sercu Franka, że on ją musi ogromnie miłować. Zrobiło się jej trochę przykro, ale grzeszne uczucie, jak sądziła, odpędziła precz, zaraz nim tylko zdołało wcisnąć się głębiej w świadomość. Zrobiło się jej Franka żal. Poznała teraz, że i jego skrzywdziła, podobnie jak Helę, a oboje są nie przeproszeni.

— Franuś! — szepnęła czule, prosząco. — Darujesz mi ty to? Ja się już poprawiłam, odmieniłam zupełnie. Teraz to bym już za Helą w ogień nawet skoczyła, żeby ją uratować, a nie zgubić. Ja już nie jestem ta sama, jak dawniej. Darujesz mi ty to?

Tak delikatnej czułości i prośby nie słyszał Franek nigdy w życiu. Z Helą były różne piękne słowa, ale nie było nigdy tej jakiejś nutki pokory i poniżenia siebie, jaka tryskała ze słów Maryny, proszącej go o przebaczenie. Czuł, że to nie jest miłość, bo oddałaby mu przecież Helę, uratowałaby ją. Maryna po tych słowach stała się dla niego czymś wysokim, niedoścignym, świętym.

— A cóż bym wam miał darować — odpowiedział, nazywając ją przez wy, bo inaczej po tych słowach nie odważyłby się do niej przemówić.

— Dziękuję ci Franuś serdecznie. Dobry z ciebie chłopiec. Niech ci Bóg da szczęście.

— Nie ma dla mnie szczęścia — odpowiedział zwieszając głowę.

— Co by tam nie było. Ale, Franuś, jeszcze jedno. Jak spotkasz Helę, opowiedz jej o tym wszystkim, com ci powiedziała i powiedz, że ja ją ogromnie przepraszam. Ja jej to powiem sama kiedy, jak ją tylko spotkam, ale niech wie jeszcze wcześniej, jaką to miała jadowitą przyjaciółkę w halach. Przeproś ją ode mnie i proś, żeby się na mnie nie gniewała. Ja się już odmieniłam na dobre. Teraz, to bym jej i nieba przychyliła.

Łzy zakręciły się jej w oczach. Chwytało ją rozrzewnienie, jakiś żal, że tak zboczyła z prostej drogi życia.

Konkurent PMS

Samotna Skała (js). Sołtys gromady Samotna Skała był od dłuższego czasu podejrzany przez władze skarbowe o potajemne wyrabianie bimbru, jednak że zawsze zacierał tak doskonale ślady swej działalności, że trudno go było przychwycić na gorącym uczynku.

Dopiero przeprowadzona na terenie jego gospodarstwa rewizja stwierdziła ukryty w szopie roczyn buraczany w ilości 70 litrów, przygotowany na bimber. W toku przeprowadzonego dochodzenia przez organa skarbowe, sołtys Feliks Zieliński nie przyznał się do winy, twierdząc, że rozczyn buraczany był przygotowany na paszę dla krów. Pomysłowy sołtys wynalazł sobie nawet świadka, który potwierdził jego zeznania, jednakże władze nie dały temu wiary, rozczyn oraz urządzenie skonfiskowały, a sprawę skierowały do prokuratora.

Z przeszłości Ziem Odzyskanych

Kłodzko miastem polskich pamiątek

Kłodzko (rl). Przed kilkoma dniami wróciła do Kłodzka pielgrzymka złożona ze 130 osób, zorganizowana przez tut. probostwo na Jasną Górę. Była ona jednym z licznych przejawów rozwijającego się tu wspaniale życia religijnego, które, tak zresztą, jak na całym Dolnym Śląsku, natrafia na dotkliwy brak księży. Rozwój ten należy tłumaczyć jedynie postawą naszego społeczeństwa, które we wszystkich pracach parafii bierze czynny i żywy udział.

W samym Kłodzku istnieje już Sodalicja Mariańska złożona z 50 osób, 4 Bractwa Różańcowe, a tut. placówka Caritasu przy klasztorze SS. Franciszkanek służy wszystkim zgłaszającym się pomocą tak materialną, jak i w naturze, a ponadto wydaje biednym około 100 obiadów dziennie. Fakty te zabytkowy kościół kryje w swym wnętrzu wiele dowodów dawnej polskości tych ziem.

M. in. w podziemiach spoczywa dwu Polaków — Jan Łaski i ks. Markowski, którzy po powrocie z Rzymu został w r. 1604 bestialsko zamordowani w cegielni na dzisiejszej ul. Łukasińskiego, przez ówczesnych protestantów. Ocalałe na szczęście archiwa kościelne stanowią prawdziwe źródło nie tylko historii kościoła, ale historii tych ziem. Nawet dzieła pisane przez Niemców jasno i dobitnie udowadniają dawny Związek Ziem Kłodzkiej z Polską. Tędy przejeżdżał dwukrotnie Bolesław Chrobry, udając się do Bystrzycy. W najstarszych kronikach nazwy miejscowości noszą charakter słowiański (np. w XI w. dzisiejsze Duszniki nazywano Dusznik). Na miejscu starożytnych umocnień rzymskich stała ongiś świątynia pogańska, potem zaś powstał tu kościół, w którym modlił się przed wyprawą do Prus św. Wojciech wraz z bratem Gaudentym.

Pierwszy opat nie istniejącego dziś kościoła im. św. Wacława został nawet wybrany papieżem. Potem wprowadzono tu Zakon Rycerzy Maltańskich, którzy sprawowali także cywilny zarząd Hrabstwa Kłodzkiego i sprowadzili z Ziem Świętej znajdującą się do dziś w kościele parafialnym cudowną figurę Matki Boskiej, wyrzeźbioną z cedrowego drzewa.

Kilkakrotnie przebywał tu nasz dziejopis, Jan Długosz — a nawet interweniował stąd w sprawie zniesienia nałożonego na Hrabstwo Kłodzkie interdyktu. Król Władysław chciał go wówczas uczynić arcybiskupem pruskim. W tut. kościele spoczywa również jego fundator, arcybiskup Ernest. O historii kościoła, a zarazem i Ziemi Kłodzkiej, pisać by można bez końca. Opracowaniem niezwykle cennych dokumentów i źródeł zajmuje się ks. dziekan Juszczyk, który zamierza po wymagającej jeszcze wiele czasu pracy, wydać dzieło obrazujące niezwykle ciekawą historię kościoła Ziemi Kłodzkiej.

Min. Drewnowski w Dzierżoniowie

Dzierżoniów. (L). W niedzielę odbyła się w Dzierżoniowie wielka uroczystość poświęcenia sztandaru Powiatowego Stronnictwa Ludowego. Na uroczystość przybył min. Drewnowski, aby złożyć imieniem N. K. Stronnictwa Ludowego chłopom i ludowcom powiatu życzenia owocnej pracy.

Po nabożeństwie w kościele św. Jerzego na przystrojonym Placu Wolności dokonał poświęcenia ks. dziekan Szczepański. Sztandar z rąk min. Drewnowskiego przyjął chorąży Pawlaszek.

Przemawiali p.p. Studnicki z wojew. komitetu, Brzostowski przewodniczący powiatowy i Kramarczyk imieniem bratnich partii bloku. Zgromadzeni odśpiewali Rotę, po czym odbyła się defilada.

TURYSTYKA W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

KIELCE. W bieżącym sezonie letnim notuje się znaczne ożywienie ruchu wycieczkowego w Górach Świętokrzyskich oraz rejonie chęcińskim. Prócz wycieczek młodzieży i naukowych zanotowano liczniejsze wycieczki pracownicze.

Dziwny wodowstręt

Nikła frekwencja w Łaźni Miejskiej

KŁODZKO. (rl) Słusznie ktoś powiedział, że poziom ludzkiej kultury można zmierzyć ilością zużytego mydła. Trudno byłoby dociec, ile np. sprzedaje się miesięcznie mydła w Kłodzku, ale jeżeli ktoś będzie chciał się przekonać, jak tutejsi obywatele dbają o czystość, wystarczy, by przeszedł do Łaźni Miejskiej, która może służyć w tym wypadku za prawdziwy barometr, zwłaszcza że Kłodzko, jako miasto stare, nie posiada w domach wielkiej liczby łazienek.

I tutaj trzeba niestety stwierdzić, wziąwszy nawet pod uwagę letni, „ogórkowy" sezon, że Łaźnia Miejska nie cieszy się zbyt dużą popularnością. W miesiącu lipcu odwiedziło ją 505 osób, a więc ponad 19 osób dziennie, z tym, że największa ilość kąpieli przypada jak zwykle na sobotę.

Z powodu takiego stanu rzeczy, jest łaźnia przedsiębiorstwem wybitnie deficytowym i Zarząd Miejski chcąc przeprowadzić konieczne inwestycje, musi walczyć z olbrzymimi trudnościami. Przede wszystkim, jeżeli nie zostanie naprawiony drugi kocioł, służący do ogrzewania parowego, instytucja ta musiałaby zostać na zimę zamknięta. Palącą potrzebą jest również wymalowanie już w dużym stopniu zabrudzonych ścian.

Wszystkie te rzeczy zobowiązała się wykonać własnym kosztem Gazownia Miejska, do której administracyjnie łaźnia należy. Gazownia również zaopatruje tę placówkę w potrzebny opał, ona też dostarcza po cenach własnych, prądu, gazu i wody.

Łaźnia posiada prócz 11 czynnych wanien z natryskami, urządzenia do natrysków, kabinę parową i elektryczną, kabinę do nagrzewań. Część, gdzie mieści się gabinet masażysty została zdekompletowana i zniszczona.

Kto zawinił?

Zgniła kapusta dla stołówki

Wałbrzych. W dniu 14 bm. Oddział Przemysłowo-Rolny w Poznaniu wysłał na adres kopalni „Biały Kamień" wagon kapusty w ilości 5 ton. Zamówiona w Poznaniu kapusta miała być świeża i, jak twierdzi „Społem" w takim stanie została istotnie załadowana. Przybycie wagonu do Wałbrzycha nastąpić miało w ciągu 2, a najdalej 3 dni.

Tymczasem kapusta nadeszła w godzinach popołudniowych dnia 22 bm., a więc o całe 5 dni później. W chwili otwierania wagonu, co miało miejsce w obecności specjalnie zwołanej komisji, z wagonu płynęła strumieniem woda, wydzielająca ohydny zapach.

Wagon otwarto i zdumieni członkowie komisji stwierdzili, że większa część kapusty znajduje się w stanie wykluczającym jakąkolwiek możliwość użycia jej na potrzeby stołówki kopalni, do czego była właśnie przeznaczona. Z każdej prawie główki kapusty płynęła woda, gdyż w szczelnym wagonie, do którego powietrze wcale się nie przedostawało, kapusta zdążyła zgnić.

Czytaj
Sport i Wczasy

Podpalacz mimo woli

Chciał wytępić myszy...

Lwówek (js). Tomasz Bednarczuk, gospodarz gromady Henryków, chcąc wytępić plagę myszy polnych, gnieżdżących się na jego łąkach postanowił wypalić cały obszar posiadanych łąk, aby w ten sposób pozbyć się tych niebezpiecznych gryzoni.

Przy czynności tej jednak zaniechał ostrożności. Od palących się łąk, zajęło się podszycie sąsiedniego lasu, a następnie sam las. Dopiero na alarm sąsiadów przybyła straż ogniowa i pożar w porę zlikwidowała.

Bednarczuka postawiono w stan oskarżenia za nieumyślne spowodowanie pożaru lasu. Bednarczuk nie przyznał się do winy, twierdząc, że o niczym nic nie wie, ani o wypalaniu łąk, ani o pożarze lasu. Sprawę tę niewątpliwie wyświetli rozprawa sądowa, która w najbliższych dniach odbędzie się w Sądzie Okręgowym.

Przegląd dotychczasowego dorobku

Dzierżoniów przed nowym rokiem szkolnym

Dzierżoniów (L). W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym warto się zastanowić nad dotychczasowym dorobkiem szkolnictwa i jego perspektywami na terenie powiatu.

Zacznijmy od przedszkoli, które są stopniem przygotowawczym. Ogółem przedszkoli jest w powiecie 16. Z tego 9 jest publicznych, 7 zaś utrzymywanych przez poszczególne ośrodki przemysłowe. Największą bolączką jest brak etatów, ale ten problem zapewne zostanie pozytywnie rozwiązany.

Jeśli chodzi o szkoły powszechne, to dotychczasowa ich liczba — 41 publicznych i 3 prywatne — okazała się nie wystarczająca i z nowym rokiem szkolnym zostanie otwartych 6 dalszych, a mianowicie w Dzierżoniowie, Piotrolesiu, Góralinie, Jerzerzycach i Stoszynku.

Sprawą najważniejszą jest uruchomienie w każdej gminie jednej szkoły, w najwyższym zakresie, aby młodzież nie musiała wędrować dla uzupełnienia wiedzy do oddalonych ośrodków. Inspektorat Szkolny z mgr. Nowakiem na czele, projektuje założenie burs przy 8-klasowych szkołach. Także bursy będą istniały w Zagórzu, Niemczy i Dzierżoniowie, co do innych miejscowości — sprawa jest w toku.

W ub. roku uczęszczało do szkół powszechnych ogółem 5.353 młodzieży. Liczba ta zapewne się zwiększy. Wciąż frapującym problemem jest remont budynków, które niejednokrotnie pozostawiają wiele do życzenia. Ponieważ władze, jak i samo społeczeństwo, z pełnym zrozumieniem odnoszą się do potrzeb szkolnictwa, powoli te warunki ulegną zmianie. Sił nauczycielskich jest około 150.

Prócz szkół powszechnych w Dzierżoniowie istnieje Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące (także dla dorosłych), Średnia Szkoła Dokształcająca, Szkoła Radiotechniczna, szkoły przemysłowe, jak i cały szereg kursów rolniczych i gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

Ostatnio zakłada się przy szkołach tzw. Komitety Szkolne (po 11 osób). Wciągają one społeczeństwo do opieki nad szkolnictwem, które wraz z Komitetami Rodzicielskimi stanowić będą wielką pomoc przy ulepszeniu warunków nauczania.

Jeśli chodzi o stan zdrowotności wśród młodzieży, to trudno jest coś powiedzieć w tej kwestii, gdyż rzadko która szkoła może się poszczycić lekarzem szkolnym. W ub. roku tylko w Bielawie i Dzierżoniowie odbyło się badanie. W reszcie ośrodków pod tym względem — cisza. Nie zapominajmy jednak, że zdrowie dziatwy szkolnej jest pierwszym problemem przy odbudowie kraju.

Prof. Lange na Dolnym Śląsku

WROCŁAW. (st) We Wrocławiu bawił przebywający w Polsce b. ambasador R. P., stały delegat Polski na Radzie Bezpieczeństwa, prof. Oskar Lange. Gość w czasie swego pobytu we Wrocławiu był obecny w wojewódzkiej szkole partyjnej PPS, oraz zwiedził Państwową Fabrykę Wagonów, gdzie był witany przez pracowników fabryki.

Ze stolicy Dolnego Śląska, prof. Lange w towarzystwie posła Hochfelda udał się do Wałbrzycha.

Słuchamy radia

Środa 27 sierpnia

5,55 sygnał i zapowiedź stacji. 6.00 sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze", 6,05 gimnastyka, 6,15 dziennik. 6,30 muzyka. 6,50 zapowiedź programu na dzień bieżący. 6,57 sygnał czasu. 7,00 muzyka. 7,15 wiadomości poranne. 7.35 muzyka. 7,55 informacje ogólnopolskie, 8,05 skrzynka PCK, 11,57 sygnał i hejnał, 12,04 zapowiedź programu, 12,6 wiadomości południ., 12,10 „Na swojską nutę", 12,25 audycja dla wsi, 12,35 Rubinstein-Sonata D-dur. 13,00 „Z mikrofonem po kraju 13,10 muzyka, 14,00 Informacje Polski Południowej, 14,15 artykuł aktualny i komunikaty, 14.30 „10 minut muzyki" 14,40 audycja dla dzieci, 15,00 muzyka taneczna, 15,20 Pogadanka dla dzieci, 13,40 Recital amerykańskiej śpiewaczki Ruth Rennec, 16,00 dziennik, 16,15 zapowidź programu, 16,20 „Od taktu do symfonii". 16,40 „Przy głośniku". 16.50 „Głos młodych", 17,00 „Na muzycznej fali", 17,30 Poezje Sergiusza Jesienina. 17,45 „Szukam książki". 18,00 koncert życzeń, 18,35 koncert reklamowy, 18,58 zapowiedź programu, 19,00 Z zagadnień świata pracy. 19,10 „U naszych przyjaciół", 19,30 audycja Szopenowska, 20,00 z życia kulturalnego. 20.05 „W walce o zdrowie". 20,10 skrzynka P. K. O., 20,13 (rezerwa), 20,20 „Melodie świata", 20,40 audycja rozrywkowa, 20.57 omówienie audycji dnia jutrzejszego, 21.00 dziennik. 21,30 rezerwa muzyczna, 21,40 „Piosenka — towarzysz człowieka, 21,55 kwadrans prozy, 22,10 wiadomości sportowe, 22,15 audycja rozrywkowa, 23,00 ostatnie wiadomości, 23,20 muzyka, 23,55 z ostatniej chwili i sygnał czasu, 24.00 zakończenie programu.

J. Prorok — „Pokolenie Zbójników"

Odwróciła się nagle, by ukryć swoją żałość przed oczami Franka i odeszła prędko. Ale Franek zobaczył rozczulenie i odgadł, co się w jej duszy działo. Tym razem odgadł trafnie.

Wrócił do domu i zabrał się do swoich rzeźb. Pracował teraz po całych dniach, od rana do późnego wieczora. Spod jego dłutek wychodziły przemyślne albumy na fotografie, kasetki, noże do rozcinania papierów, pudełeczka. Osty, szarotki, dziewięciorniki, różne górskie liście i kwiaty zdobiły te jego cacka. Czasami pojawiał się góral z orlim piórkiem i zagiętym po zbójnicku nosem. Zanosił to wszystko do sklepów w Zakopanem i zbierał ładne pieniądze. Potrzebne mu one były, bo buchało w jego sercu pragnienie, żeby Heli sprawić perłowy naszyjnik. Czyżby takie korale miała która dziewczyna w całej okolicy? Ona musi być wyszczególniona, niech wie, że miłować Franka, to nie tak, jak ze Sobkiem, sprostawym chłopem.

Dziś jednak nie szło mu to dłubanie. Chwycił się górala z orlim piórkiem, ale rysy jego były jakieś miękkie, nie chłopskie. Osty się krzywiły, szarotki podobne były raczej do bratków. Co wziął wyheblowaną u Fajkosza na Olczy, na specjalnych maszynach deseczkę, to ją musiał odkładać na bok.

Myśli jego krążyły uparcie koło Maryny, która się tak odmieniła, że brał człowieka szacunek, by ją w rękę pocałować, jakby jegomościa, albo świętą.

— Aha, już wiem — podkrzyknął sobie przy robocie na jakąś myśl, która zaświtała mu do głowy.

— Co tam znowu wiesz? — zapytał go ojciec.

— E, nic takiego — odpowiedział ojcu, dając znać, że to tylko do roboty tak sobie dopowiada.

Chwycił nową deszczułkę i zaczął na niej rzeźbić. Powoli wyłaniały się zarysy głowy, warkocze, serdak z szeroką wstążką. Teraz mu szło wszystko jak z książki. Każdy szczegół podniecał go jeszcze bardziej. Najwięcej sprzeciwiał się, gdy mu przyszło wycinać twarz. Usta, nos, oczy, policzki wydobywały się powoli na wierzch. O zmroku dopiero skończył tę jedną rzeźbę.

— Gotowe — wykrzyknął z radością.

Ojciec podszedł zobaczyć dzieło.

— A tobie znowu co strzeliło do łba? — zadziwił się stary. — Przecież to Maryna od Kalotów.

— Święta góralska — objaśnił Franek i chwycił dłutko, żeby ponad jej głową dorobić promieniste kółko. Schował potem skrzętnie deseczkę do skrzyni, owiniętą w czyściutką szmatkę.

— Nie będziesz tego sprzedawał? — zapytał ojciec.

— Nie — odpowiedział krótko. — Jeszcze ją muszę wykończyć.

— Za to by ci dobrze zapłacili, bo jest jak żywa — zauważył Maciej.

— Ja nie będę ceprom sprzedawał naszych świętości — odpowiedział z przekonaniem i stanowczością.

Ojciec przyznał mu w tym najzupełniejszą słuszność Nie chciał się tylko z tym pogodzić, żeby od Kalotów mógł być ktokolwiek święty. Wierzył, że jednak jego ród jest o całe niebo godniejszy. Otwierał już usta, żeby synowi powiedzieć swoje spostrzeżenia i uwagi.

Wtem przypomniał sobie Helę. Zwiesił smutnie głowę i zadumał się głęboko. Nie odezwał się już ani słowem o świętościach i rodach.

48.

— Ja ci mówię, stary, daj ty sobie dzisiaj święty spokój z tym lasem. „Na świętego Toma, siedźże, chłopie doma. Nie wychodź do lasu, nie rób ambarasu". Wiesz jak, się to mówi? Tak powiadali ojcowie, a wiedzieli, co mówią.

Kantek podrapał się po głowie frasobliwie na te słowa żony. Nie odpowiedział nic. Wyszedł na oborę, gdzie już miał przygotowane sanki, by wyjechać do lasu. Żal mu było dzisiejszego dnia ogromnie, bo płacili za zwózkę drzewa ogromnie wiele w tym dniu. Traf chciał, że wagon w Poroninie musiał być koniecznie dziś załadowany długimi, okorowanymi już w lesie kłodami. Leśni chodzili od chałupy do chałupy i zmawiali chłopów, a gdy ci ociągali się, ceny zwózki rosły w ich ustach. Doszło do tego, że dawali już trzy razy tyle, co w zwykły dzień, ale chłopstwo nie chciało się ruszyć.

— Jutro pojedziemy z chęcią — palnął któryś do leśnego. — Ale dziś świętego Toma, jeszcze by człowieka spotkało jakie nieszczęście.

— Jutro się bez was obejdziemy. Będzie innych dość — odciął leśny zły jak osa na ten chłopski przesąd — Jutro ani ćwierć tego nikomu z was nie dam, co dziś płacę.

I to Kantka najwięcej piekło po sumieniu. Wiedział on, że leśny mówi prawdę. Dziś by się zarobiło kupę pieniędzy i to jeszcze jak łatwo. Woziło się od Suchej Wody, z doliny, droga była utorowana, bo zwózka szła od tygodnia, a tylko dziś na świętego Toma stanęła nagle.

— Kantek, dostaniecie cztery razy tyle. Jedźcie. Jak się wyruszycie, to pojadą i inni — przedkładał mu nowy leśny z zarządu państwowych lasów. — Dostawa musi być dziś skończona. Przecież dziś na święto. Byliście w kościele, to wszystko już dobrze. Jedźcie! No dam wam pięć razy tyle co wczoraj. Więcej nie dam ani grosza, bo to już jest cygaństwo z tymi waszymi chłopskimi świętami.

BYTOMSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W BYTOMIU, Moniuszki 28

poszukuje

REFERENTA

do Wydziału Zaopatrzenia

Wymagane wykształcenie techniczne ewent. dłuższa praktyka w zakresie maszyn i urządzeń górniczych. Warunki według umowy. Mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne do Wydziału Zaopatrzenia BZPW. (PAP) 3595

ZARZĄD MIEJSKI W TRZEBINI

ogłasza

przetarg nieograniczony

na budowę zakładu wodnego na potoku Chechle dla wodociągu przemysłowego w Trzebini, obejmujący:

1. **Budowę przegrody ziemnej objętości 23.200 m³.**
2. **Budowę śluzy upustowej żel-betonowej obj. 352 m³.**
3. **Dokończenie budowy budynków pompowni głównej i rezerwowej zgodnie z projektem.**

Rysunki obejrzeć, dodatkowe informacje i podkładki kosztorysowe otrzymać można za zwrotem kosztów w sekretariacie Zarządu Miejskiego. Oferty na oryginalnych podkładkach kosztorysowych w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę zakładu wodnego na Chechle" bez uwidocznienia firmy, należy składać w sekretariacie Zarządu Miejskiego do dnia 9 września 1947 r. godz. 10. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone w kasie Zarządu Miejskiego wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 9 września 1947 r. o godz. 11 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski w Trzebini zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo oddania części pozycyj kosztorysowych oraz zmniejszenia ilości wykonania robót.

Burmistrz

3575 (—) **M. Rybiński**

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWO-GÓRNICZE Bytomskiego Zjedn. Przem. Węgl. w Bytomiu

przyjmie jeszcze

wpisy uczniów

na rok szkolny 1947/48 na Wydziały:

Górniczy
Górniczo-Elektryczny (PAP) 3594
Miernictwa Górniczego

w czasie od dnia 26 sierpnia do 3 września 1947 r. Wpisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum, Bytom, pl. Strzelców Bytomskich nr 17.

ZARZĄD MIEJSKI W KAMIENNEJ GÓRZE POWIAT KAMIENNA GÓRA. WOJ. WROCŁAWSKIE

ogłasza

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynarii.

Wymagane: wyższe studia weterynaryjne i przynajmniej dwuletnia praktyka. Wynagrodzenie wg VII-VI grupy. Podania z dokładnymi życiorysami oraz odpisami świadectw składać do Zarządu Miejskiego w Kamiennej Górze. Nadmienia się równocześnie, że lekarz miejski może mieć zapewnioną rozległą praktykę prywatną, z uwagi na to, że na tym terenie praktykuje tylko jeden lekarz powiatowy.

(—) Ławeczko
Burmistrz Miasta
Kamiennej Góry

3605

DYREKCJA LASÓW PAŃSTW. OKR. ŚLĄSKIEGO W BYTOMIU
ulica Wyczółkowskiego nr 4

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie generalnego remontu piętrzących urządzeń stawowych:

a) **remont jazu w Woli**

b) **remont jazu, grobli stawowych i ubezpieczeń faszynowych w Wiśle Wielkiej (pow. Pszczyna).**

Przetarg odbędzie się w dniu 5 września br.

Po podkładki przetargowe, informacje, oraz w celu wglądu do projektu zainteresowane i uprawnione przedsiębiorstwa winny zgłaszać się do Biura Ub. G. w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Śląskiego w Bytomiu, ul. Wyczółkowskiego nr 4, Referat Melioracyjny. Koszt podkładki 250.— zł. — Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, podział robót, lub całkowite unieważnienie przetargu.

(PAP) 3583

PAŃSTW. FABR. ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie:

1. **Rozbudowy własnej bocznicy kolejowej**
2. **Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania parowo-wodnego w budynku mieszkalnym przy P. F. Z. A.**

Podkładki ofertowe oraz informacje otrzymać można w Administracji P. F. Z. A. pokój nr 72.

Oferty z podaniem terminu wykonania robót w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie rozbudowy bocznicy kolejowej oraz „wykonanie instalacji centralnego ogrzewania parowo-wodnego", należy składać do dnia 5. 9. 1947 r. godz. 12, po czym o godz. 13 nastąpi ich komisyjne otwarcie. Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 1 proc. sumy kosztorysowej. Dyrekcja P. F. Z. A. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania powodów, jak również częściowe korzystanie z oferty bez prawa roszczenia odszkodowania przez oferenta.

(PAP) 3587

Centrala Rybna

Spółka z ograniczoną odpow.

Zarząd Główny w Warszawie, ul. Puławska 20
Agentura w Częstochowie, ul. Kilińskiego 14
Telefon 16-17

Poleca we własnym pawilonie na

Wystawie Społeczno-Gospodarczej

zawsze doskonałej jakości ryby wędzone, mrożone i najprzedniejsze konserwy rybne. (3599)

Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego Oddział w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 44 tel. nr 32-73

poszukuje

księgowych stenotypistki maszynistki

Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne. (3444 a)

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

6 Volt 75 i 105 Ah dostarcza:

AUTO PRZYBORY

KATOWICE, UL. WARSZAWSKA NR 32

Telefon 307-56 i 307-57. 3609

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych
Budownictwo Górnicze Nadziemne
Katowice, ul. Chorzowska 121

ogłasza niniejszym

przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji kanalizacyjno-wodociągowej i sanitarnej w blokach domów mieszkalnych z termobetonu w Sosnowcu przy ulicy Rudnej.

Podkładki kosztorysowe można otrzymać za zwrotem kosztów w kasie Budownictwa Górniczo-Nadziemnego w Katowicach przy ul. Chorzowskiej nr. 121, I p.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wykonanie instalacji kanalizacyjno-wodociągowej i sanitarnej w Sosnowcu, ul. Rudna, bez uwidocznienia firm należy składać w sekretariacie do dnia 2 września 1947 r. godz. 10. do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1,2% sumy kosztorysowej.

Komisyjne otwarcie nastąpi dnia 2 września 1947 r. o godzinie 10.30 w sekretariacie Bud. Górn. Nadziemn. w Katowicach, ul. Chorzowska nr. 121.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo zmniejszenia ilości wykonania robót.

3561 **DYREKCJA.**

W OKOLICY KATOWIC

poszukujemy

domu mieszkalnego

18 do 24 pokojowego na warunkach kupna czy dzierżawy. Ponosimy koszta remontu. Oferty „CZYTELNIK" Katowice pod nr „3541".

Zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego we Wrocławiu - Swojcu

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na sprzedaż butelek fasonowych o pojemności:

0,65 litr.	—	295.000	sztuk
1. „	—	26.000	„
0,70 „	—	39.000	„
0,50 „	—	10.700	„
0,35 „	—	7.700	„
0,25 „	—	4.700	„

Oferty należy składać w kancelarii Zakładów w terminie do dnia 13 września 1947 r. do godziny 12 w kopertach zalakowanych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 13 września 1947 o godz. 12.30 w Zakładach PMS Wrocław-Swojec.

Wadium przetargowe w wysokości 1 proc. od proponowanej sumy należy wpłacić na rachunek żyrowy Zakładów PMS, Wrocław, w Narodowym Banku Polskim, Oddział we Wrocławiu, względnie w Kasie Zakładów. — Kwit wadialny winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie prawo unieważnienia przetargu.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wicedyr. Zakładów PMS Wrocław-Swojec
(PAP) 3536 **(—) Inż. W. Zaborowski**

FABR. ODCZYNNIKÓW CHEMICZNYCH W GLIWICACH

(Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego)

poszukuje 3533

rutynowanego kalkulatora

(możliwie z praktyką w branży chemicznej). Zgłoszenia do Biura Personalnego F. O. Ch. Gliwice, Sowińskiego (bloki pokoszarowe).

Przetarg nieograniczony Nr 43

Zarząd Odbudowy Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza **przetarg nieograniczony** na odbudowę spalonego domu mieszkalnego przy ul. Mieleckiego 5 i 6 w Opolu. Załączniki ofert, za zwrotem kosztów własnych, oraz wszelkie informacje można otrzymać i plany obejrzeć w Wydziale Technicznym Zarządu Odbudowy K. P. w Katowicach, ul. 3 Maja 7.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu nieograniczonego Nr 43 na odbudowę spalonego domu mieszkalnego przy ul. Mieleckiego 5 i 6 w Opolu", należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w budynku Zarządu Odbudowy w Katowicach, ul. 3 Maja Nr 7 do dnia 4. IX. 1947 r. godz. 10. Otwarcie ofert odbędzie się tego samego dnia o godz. 10,30 w biurze Z. O.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 3 % (trzy procent) oferowanej sumy na konto Zarządu Odbudowy K. P. w Katowicach w P. K. O. Nr III/5365, a kwit dołączyć do złożonej oferty. Brak wadium spowoduje unieważnienie oferty.

Zarząd Odbudowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. (PAP) 3593

Wolne posady

INŻYNIERA mechanika z praktyką montażową urządzeń transportowych i konstrukcji stalowych, techników konstruktorów na urządzenia transportowe i konstrukcję stalową oraz kalkulatora przyjmie zaraz Zakład Urządzeń Górniczych „Walbo" Katowice 3-go Maja 33. 4874d

INŻYNIERÓW mechaników z dłuższą praktyką zawodową w przemyśle zatrudnimy w biurze w działach inwestycji, gospodarki materiałowej oraz w inspekcji zakładów. Zgłoszenia do Biura Personalnego Biur Projektowo-Montażowych dla Górnictwa, Katowice, Zamkowa 3. 4304d

POSZUKUJEMY: inżynierów mechaników i techników, posiadających doświadczenie w dziale budowy i naprawy cieplnych aparatów pomiarowych, ślusarzy i mechaników na roboty przy aparaturze precyzyjnej, elektryków na aparaturę pomiarową, monterów wagonowych. Zgłoszenia: Biuro aparatów pomiarowych, Chorzów, Katowicka 20. 4905d

CENTRALA Zbytu Przemysłu Cementowego w Sosnowcu poszukuje do Wydziału Eksportowego biegłych handlowców, władających językami obcymi, pożądany angielski. Refleksanci proszeni są o składanie pisemnych ofert pod adresem Centrali, skrytka pocztowa 122. (PAP) 4896d

SKLEPOWA do wędliniarni, zdolna, potrzebna i szofer rzeźnik zaraz. Sosnowiec, Tel. 620-08. 3273g

WYCHOWAWCZYNIE wykwalifikowane i początkujące do większej ilości dzieci w zakładzie dziecięcym na stałe zajęcie poszukiwane. Miejscowość kuracyjna. Podania z życiorysem kierować: Dziennik Zachodni Katowice pod „Wychowawczynie". 3128g

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa dochodząca w Chorzowie. Zgłoszenia: Chorzów I, Kazimierza 3, m. 9. 3312g

CHOLEWKARZ dobra siła potrzebna. Sosnowiec Targowa 4, M. Zwolski. 3409g

POMOC domowa, inteligentna potrzebna zaraz. Wiadomość f-ma „Gosposia" Sosnowiec, Targowa 4 D. Kabzińska. 3411g

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO poszukuje: monterów do działu rowerów. Zgłoszenia kierować: Nowa Wieś k/Chorzowa, ul. Poniatowskiego 3. 3371g

ORKIESTRA 4—5 osobowa, potrzebna od 1. 9. 47 r. Bar-Restauracja „Pod Powstańcem", Zabrze, Wolności 282, tel. 28-69. 3460g

PRZEDSTAWICIELI na rejony Górnego i Dolnego Śląska poszukuje wytwórnia win. Oferty Dziennik Zach. Katowice pod „3492". 3456g

TECHNIK dentystyczny, rutynowany potrzebny. Oferty Czytelnik Katowice, pod „3495". 3453g

CZELADNIK i uczeń piekarski potrzebni. Chorzów-Batory, ul. Wrocławska 6. 3450g

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci. Gosposia z gotowaniem i referencjami potrzebna. Katowice, ul. Wierzbowa 4. m. 3. 3444g

CZELADNIK piekarski młodszy, pomocnica do mowa potrzebni. Świętochłowice, Kolejowa 16. 3439g

OSOBY do zajęć domowych poszukuję. Bolesławiec, ul. Daszyńskiego 18, Kawiarenka. 3423g

NAUCZYCIELA(KI) języka angielskiego poszuk. Państwowe Gimnazj. w Koziegłowach. Pożądany oficer-reemigrant (choćby z nieukończonymi studiami), którzyby prowadził także PW. i WF. Warunki bardzo dobre: 100% dodatek do poborów, mieszkanie zapewnione. Komunikacja autobusowa Katowice — Częstochowa (godzina od Sosnowca). 3473g

BUCHALTER(KA) rutynowany w księgowości przebitkowej ewentl. na pół dnia, poszukiwany. Oferty Dzien. Zachodni Katowice pod „3529". 3467g

Posad poszukują

SPODNIARKA zdolna poszukuje pracy. Katowice, Krakowska 130, m. 26. 3446g

POŁONISTKA wykwalifikowana długoletnia praktyka, poszukuje posady w swoim zawodzie. Oferty z podaniem warunków „Czytelnik" Katowice pod 3488. 3420g

STENOGRAFKA w godzinach wieczorowych poszukuje zajęcia. Oferty Dziennik Zachodni Wałbrzych pod „Stenografka". 4942d

HANDLOWIEC z wyższym wykształceniem, długoletnią praktyką w przemyśle drzewnym wzgl. wydziale zaopatrzenia poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Dziennik Zachodni Bytom pod „Handlowiec". 3387g

BUCHALTER bilansista poszukuje pracy w Spółdzielni, młynie wzgl. przedsiębiorstwie prywatnym na terenie Zabrza lub Gliwic. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „3504". 3445g

MASZYNISTKA z praktyką w przedsiębiorstwie budowlanym poszukuje posady. Oferty Czytelnik Chorzów pod „185". 3440g

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana poszukuje posady jako dochodząca do 1-2 dzieci w Bytomiu. Oferty Czytelnik Katowice pod „3511". 3436g

SAMOTNY w średnim wieku poszukuje pracy w charakterze dozorcy lub portiera od zaraz, najchętniej na wyjazd. Oferty Czytelnik Gliwice pod „Samotny". 3426g

POSZUKUJĘ pracy: bufetowej, kelnerki, ew. pomocy domowej do 16-ej. Katowice, Plebiscytowa 13 m. 23. Szypka. 3421g

PRACY domowej, samodzielnie lub w zastępstwie Pani domu poszukuje repatriantka lat 33. Najchętniej do 1 lub 2 osób. Referencje na żądanie. Oferty Czytelnik Katowice pod „3533". 3470g

MISTRZ piekarsko - cukierniczy poszukuje posady. Podać warunki do Czytelnika Katowice pod „3532". 3469g

KSIĘGOWA z praktyką poszukuje posady w Katowicach. Oferty Dzien. Zach. Katowice pod „3527". 3465g

PRACZKA pierze pierwszorzędnie. Oferty „Czytelnik", Sosnowiec pod „praczka". 3410g

TECHNIK dentystyczny wykwalifikowany we wszystkich pracach technicznych, oraz znajomość operatywy, poszukuje posady z podaniem warunków w Katowicach wzgl. okolicy. Oferty proszę składać do „Dziennika Zachodniego" Katowice pod „3485". 3414g

Kupna

MASZYNY do szycia, podstawy, główki, kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 4590d

LITOPON 30% czerwona pieczęć kupimy do 4 ton Oferty „Pegen" Wrocław. Kiełbaśnicza 24. 4893d

SAMOCHÓD OPEL-OLIMPIA W DOBRYM STANIE ZARAZ KUPIĘ. WOLSKI BIELSKO, PARTYZANTÓW 61. 3331g

DZIURKARKĘ Singera lub Durkopfa automat o napędzie elektrycznym kupię. Reich, Katowice, 3-go Maja 38/3, tel. 360-01. 3033g

PRZYSPIESZACZE do gumy Mercaptobenzotiazol (Captax) Thiuram kupimy. Zgłoszenia: Zabrze, telefon 3875. 2393g

DYWANY perskie krajowe, naprawa, czyszczenie kupno, sprzedaż. Hussein Kerim, Katowice, Moniuszki 12, tel. 300-54. 4435d

PASY TRANSMISYJNE kupię. Bytom, Moniuszki 15/5, telefon 4993. 2009g

MASZYNĘ do wyrobu brykietów z miału węglowego kupimy. Powiat. Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa, Lublin, Krak. Przedmieście 68. 4384d

MASZYNĘ piekarską (mieszarkę), rozmiar średni, kupię. Zgłoszenia: Bytom, Wolności 11. Piekarnia. 3389g

SAMOCHÓD ciężarowy 1,5 do 2 t w stanie b. dobrym kupimy. Zgłoszenia: J. Witoń i Ska, Bielsko, Backiego 13. 3373g

TOKARKĘ używaną 200 × 1500 w nienagannym stanie, spawarkę elektr. 220/380 oraz strugarkę skok 400—600 mm kupimy. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Rotostal". 3375g

Sprzedaże

WIECZNE PIÓRA, duży wybór — niskie ceny — poleca firma Z. Malarz, Kraków, Krakowska 29, hurt — detal. 4334d

LAKIERY emaliowe, olejne, białe, kolorowe poleca Wytwórnia Wrocław, Kiełbaśnicza 24. Próbne zamówienia za pobraniem pocztowym. 4556d

MŁYŃSKIE maszyny, urządzenia, przybory, poleca hurtowo — detalicznie — Jung, Częstochowa, Piłsudskiego 21, tel. 23-54. Zawsze świeża gaza krajowa, zagraniczna. 4405d

FARBOLAK, Wrocław, — Krupnicza 9, poleca farby lakiery, pokosty, aniliny kleje oraz wszelkie artykuły malarskie. Instytucje państwowe i samorządowe otrzymują 10 proc. rabatu. 4709d

POKOST naturalny, manganowy, kit szklarski wysokiej jakości poleca Wytwórnia, Warszawa, Wielka 3. 4825d

WŁOSIANKĘ poleca najtaniej wytwórnią włosianki „Promień" Łódź, Sienkiewicza 63. 4902d

TAPCZANY, fotele, leżanki, materace poleca Zakład Tapicerski, Katowice Stanisława 5. 4690d

KAPELUSZE, kapelinystożki, hurtowa sprzedaż. J. Nutkiewicz i Ska Łódź, ul. Piotrkowska 16, w podwórzu. 4899d

DOM i plac budowlany w Katowicach bardzo tanio sprzedam. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Bardzo tanio". 3313g

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. 4927d

OKAZJA! Samochód półciężarowy kryty 1,5 t oryginalny Adler Diplomat w stanie idealnym wraz z zapasowym silnikiem i dyferencjałem sprzedam. Mikołów, tel. 210-69. 3294g

LAMPY RADIOWE (AD 1) (ECH 11), (CL 4), (CY 1), (U920) sprzedam okazyjnie. Chorzów III. Kasprowicza 16, m. 4. 3475g

SYPIALNIE, jadalnie i inne meble przedwojenne sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Staropogońska 161 u gospodarza, między 17—19 3272g

ORYGINALNA maszyna do szlifowania cylindrów samochodowych szlifuje od 40 do 200 mm średnicy i długości 650 mm do sprzedania lub zamiana na samochód osobowy. Oferty Czytelnik Katowice pod „3404" 3270g

MOTOCYKL „Imperial" 500 ccm, starszy typ, na chodzie, dobra kompresja, tanio sprzedam. Bieżyński Zabrze, Wolności 286. 3384g

SPRZEDAM TANIO Ullmann'a Encyklopedię techniczno-chemiczną ostatnie wydanie wraz ze skorowidzem brak jednak tomu 7 i 8-go lub nabędę brakujące tomy 7 i 8 płacę najwyższą cenę. 4993d

WARSZTAT tkacki kompletny sprzedam. Oferty Czytelnik Chorzów pod „Samodziały". 3383g

JADALNIĘ ładną rzeźbioną sprzedam. Oferty Czytelnik Katowice pod „3457". 3380g

SAMOCHÓD trójkołowiec „Tempo" 2-cylindrowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Nysa, Stalina 6. „Cukry". 3303g

DRĄŻGOWNICĘ (Rondschtabmaschine) sprzedam okazyjnie. Świec Jan, Chorzów, Ogrodowa 79, telefon 422-86. 3382g

Mieszkania

POSZUKUJĘ mieszkania 3-pokojowego z wygodami w Katowicach za zwrotem kosztów remontu. Umeblowanie nowoczesne pożądane. Oferty poszę kierować Czytelnik Katowice pod „400.000". 3183g

ZAMIENIĘ 6 pokoi parter wygoda, Śródmieście Sosnowca na 3 Śródmieście 1 piętro. Wiadomość: „Czytelnik", Sosnowiec. 3412g

Pokoje

POKOJU eleganckiego poszukuje inteligentny kawaler. Oferty — Katowice poste-restante pod „Zakopane". 3402g

POKÓJ piękny frontowy w Sosnowcu wynajmę solidnym. Wiadomość, tel. 62 017. 3407g

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z osobnym wejściem w Katowicach. Oferty „Dziennik Zachodni", Katowice dla „Inżyniera z Finlandii". 3413g

INŻYNIER samotny poszukuje pokoju umeblowanego w Katowicach lub okolicy. Oferty Czytelnik Katowice pod „P. W." 3353g

Lokale handlowe

ZAKŁAD fryzjerski kupię. Oferty Czytelnik Katowice pod „3508". 3442g

SKLEP papierniczy w dobrym położeniu z towarem do sprzedania. Zgłoszenia tel. 304-50. 3359g

LOKALU z dużą wystawą na skład mebli w centrum Katowic poszukuję. Zgłoszenia pisemne „PAR" Kraków. Rynek Główny 46, dla „Ewentualna spółka". 4751d

Gotówka

HANDLOWIEC z gotówką władający językami poszukuje współpracy z firmą eksportową wzgl. przystąpi do spółki. Oferty Czytelnik Katowice pod „343". 3347g

Lekarskie

POWRÓCIŁ Dr med. K. Tropauer specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec, Stalina 1 (Pierackiego). Przyjmuje: 11 — 13 i 17 — 19. 3408g

DENTYSTA St. Seeman powrócił. Katowice, Warszawska 40, tel. 307-12. 3291g

LEKARZ z długoletnią praktyką, gruntowną znajomością położnictwa, ginekologii, małej chirurgii i interny, poszukuje dobrego miejsca pracy na Dolnym lub Górnym Śląsku. Oferty Czytelnik Katowice pod „Lekarz". 4855d

Nauka i Sztuka

KURSY stenografii, pisania na maszynach. Wpisy: Gliwice, Zwycięstwa 24. 2830g

KSIĘGOWOŚCI z przebitkową, jednolity plan kont wyucza do całkowitej pewności bilansowej Katowice Krakowska 8/2. 3972g

ROCZNA wzorowa szkoła kosmetyki i masażu dr. Ireny Rudowskiej, Łódź, Piotrkowska 175/5, tel. 109-01 — przyjmuje zapisy od godz. 14—18. (PAP) 4775d

KURSY handlowe, księgowości, stenografii — Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach, Szafranka nr 5 (przecznica Francuskiej). Wpisy kandydatów codziennie od godz. 8.30 do 17.30. 3002g

KURSY kosmetyczne Marii Buczkowej w Katowicach, Teatralna 8, m. 11, telefon 316-12. 3292g

---

Pracownia futer
R. Śmigielski i Ska

Katowice, Pierackiego nr 19, tel. 343-42 przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. 3453

SŁOJE

do zapraw, **dymiony** od 15—65 litr., **butelki apteczne „Soksleta", perfumeryjne, lampy naftowe, szkła do lamp.** — Dla restauracji i stołówek: **szklanki, kufle, kieliszki, talerze, karafki**

poleca:

„KRYSZTAŁ"

Katowice, ul. Francuska 4 — Tel. 333-82

Wypożyczanie szkła i nakryć na uroczystości, zabawy i wesela. 3540

Pana (3590) który w dniu 23. bm. wysiadł z tramwaju nr 7 na przystanku Myslowicach i prowadził mego psa owczara alzackiego, prosimy o zwrot za wynagrodzeniem. Katowice, Warszawska nr 28 m. 1, tel. 321-85

Poszukiwania

KALUGA Józef, zam. w Sobieszowie k/Jeleniej Góry, ul. Cieplicka 67, poszukuje swojej żony Kalugi Domiceli, celem porozumienia się w sprawie wszczęcia kroków rozwodowych. 4869d

MARYSIA, Nusia i Władzio Hajzyk ze Stryja, gdzie jesteście? Prosi Władek z Gubinchen Guben. Adres: Malarz P.Z.D. Niemodlin, Opolska 18, Śląsk Opolski. 4939d

Szczęśliwa rodzina

Z wizytą u czworaczków śląskich

Lubliniec w sierpniu

Przez Lubliniec i gminę Ciasno dojeżdża się stosunkowo dobrą szosą do gromady Zborowskie. Do tej gromady należy wioska Bogdal. Pierwszy dom tej wioski, to właśnie dom rodziny Kupków, która wkrótce stanie się znaną w całej Polsce. Jest to bowiem dom, w którym w dniu 22 sierpnia 1947 roku urodziły się „śląskie czworaczki".

Wszyscy dobrze jeszcze pamiętamy jak przed kilku laty powstał wielki hałas około „pięcioraczków kandyjskich". Dzienniki, radio, film — wszyscy nimi się zajęli. Władze płaciły koszty utrzymania, lekarze uważali sobie za zaszczytny obowiązek czuwanie nad zdrowiem dzieci, firmy dodostarczały odzieży, obuwia etc., cała ludność Kanady i Ameryki opiekowała się swoimi „pięcioraczkami".

Bo trzeba wiedzieć, że urodziny bliźniąt zdarzają się raz na 90 porodów. Trojaczki zjawiają się już raz tylko na dziesiątki tysięcy urodzin. A czworaczki — to jeden wypadek na miliony urodzin. Toteż fakt urodzin czworaczków jest nader rzadki nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, a nawet w świecie.

Dom, w którym urodziły się „śląskie czworaczki", jest małym, jednopiętrowym domem, w którym obok rodziny Kupków mieszka jeszcze 3 lokatorów. Rodzina Kupków, to typowa śląska rodzina. W mieszkaniu czysto. Sień wyszorowana i posypana piaskiem, w kuchni wszystko błyszczy. W dwóch pokojach, które zajmują Kupkowie nadzwyczajny porządek. Na parapecie okna kwiaty, pokoje jasne, na ścianach obrazy. Nie ma światła elektrycznego, za to na szafie stoi powszechnie w tych stronach używana „karbidka".

Ojciec, Franciszek Kupka, ma lat 45 i jest robotnikiem drogowym w Zarządzie Dróg w Lublińcu. Zarabia około 4.000 złotych miesięcznie. Mają 5 morgów pola, grunt nie bardzo urodzajny.

Matka, Maria, pomimo, że jest zaledwie kilka dni po porodzie i wciąż jeszcze bardzo blada, już myśli o pracy. Pracowała też prawie do ostatnich chwil przed porodem, bo „dyć przeca musiałach chłopowi pomóc w gospodarstwie, bo by się inaczy nie doł rady".

Maria i Franciszek Kupka wraz ze swoimi czterema pociechami. Z prawej szczęśliwa matka

Fot. Kołkiewicz

Kupkowie przeżyli wojnę na miejscu we wsi Bogdal. W ostatniej chwili Franciszek Kupka musiał pójść do wojska, ale szczęśliwie udało mu się uciec z terenu Czech do domu. Kupkowie oprócz czworaczków mają jeszcze dwoje dzieci: 12-letnia Elżbietka, która pomaga już matce w domu i 11-letni Jerzy, którego marzeniem jest zostać woźnicą. Tak Elżbietka jak i Jerzyk rozkochani są w swoim rodzeństwie i gotowi są zbić każdego, kto tylko krzywo popatrzy na „czworaczki".

Czworaczki wyglądają nadzwyczajnie. Różowe, zdrowe, zaspane. Wciąż tylko śpią, trzymając ręce wysoko nad głową. Trzy dziewczynki, jeden chłopak. Dziewczynki w różowych czepeczkach i w koszulkach, na których wyhaftowane mają imiona. Bo już teraz, a raczej jeszcze teraz, trudno je odróżnić od siebie. Chłopczykowi nadano imię Bolesław - Franciszek, a dziewczynkom: Maria-Anna, Jadwiga-Monika i Barbara-Małgorzata. Czworaczki zapowiadają się na nie byle jakich ludzi. Nie byle jakich choćby pod względem wagi. Normalnie bowiem waga noworodka wynosi około 3 kg. Przy bliźniętach waga wybitnie się obniża; przy trojaczkach noworodek waży już tylko około 1 i pół kg, a przy czworaczkach waga ich wynosi już tylko po 1 kg. Stąd też, o ile rzadkie są wypadki urodzenia się czworaczków, o tyle jeszcze rzadsze są wypadki utrzymania noworodków przy życiu. Tym czasem Bolek waży 2,75 kg, Marysia-Anna — 2,5 kg, Jadzia-Monika — 2,25 kg, a Basia — 2 kg. Razem więc noworodki ważą ponad 9 kg, co w kołach lekarskich uważane jest za niezwykły wypadek i za dowód niesłychanej siły i zdrowia matki. „Śląskie czworaczki" są żywym świadectwem olbrzymiej siły biologicznej.

„Lekarz powiedział, że będą bliźnięta, akuszerka zapowiedziała trojaczki, a przyszły czworaczki. Tymczasem ja byłam przygotowana z pieluszkami i wyprawką tylko na jedno dziecko. U nas to tam się nie przelewa, a czasami to nawet jest bardzo ciężko. No to nie starczyło nam na więcej wyprawek. Na szczęście przyszedł zaraz z pomocą Zarząd Dróg, który dał kompletną wyprawkę dla wszystkich czworo, a pan starosta też już był u nas i zatroszczył się o dzieci i pomógł... oświadczyła 33-letnia matka.

Dzieci urodziły się 22 sierpnia, a 25 już zostały ochrzczone. Ojcem chrzestnym Bolka był starosta lubliniecki — Bielak.

Czworaczki leżą w jednym łóżku. Po dwoje z każdej strony i tworzą rzeczywiście wzruszający obrazek. Sąsiedzi i siostra szczęśliwej matki, Gertruda Mancik, pomagają jak mogą w powiększonym nagle o cztery osoby gospodarstwie. Wciąż jednak brakuje to pieluszek, to tego, to owego. Kłopotu z utrzymaniem takiej rodziny będzie co nie miara.

Ale pomoc dla rodziny znajdzie się na pewno. Oto zaraz w dzień po porodzie wojewoda śląsko-dąbrowski wydelegował specjalnego przedstawiciela do rodziny Kupków i wyasygnował na doraźną pomoc zł 20.000. Polski Czerwony Krzyż i Liga Kobiet też już zainteresowały się „śląskimi czworaczkami". Wierzymy, iż zostanie zorganizowana czynna i energiczna pomoc dla Bolka i jego sióstr.

Bo Bolek, Marysia, Jadzia i Basia potrzebują tej pomocy teraz i w przyszłości. Potrzebują odzieży, bucików, potrzebują mleka, sucharków, kakao, witamin. I śląskim pociechom trzeba pomóc.

J. R.

Kornik i plaga pożarów

w lasach Dolnego Śląska

Warszawa (PAP). W wyniku wojennej gospodarki okupanta, lasy Dolnego Śląska dotknięte zostały katastrofalną w skutkach inwazją szkodliwych owadów, a w szczególności korników, które wywołują masowe zniszczenia w cennych drzewostanach świerkowych i sosnowych. Najbardziej ucierpiały lasy nadleśnictwa Szklarska Poręba. W celu likwidacji groźnego ogniska szkodników, Ministerstwo Leśnictwa zorganizowało planową akcję zwalczania tych owadów przeznaczając na ten cel kwotę 90 milionów złotych, niezależnie od ogólnych sum preliminowanych w budżecie na ochronę lasów.

Ogółem wycięto i okorowano dotychczas w ciągu niespełna 3 miesięcy ok. 200.000 m^3 drewna, w lasach dotkniętych inwazją kornika.

Na skutek energicznych wysiłków i metodycznej pracy administracji lasów państwowych, w wielu miejscowościach groźną dla lasów dolnośląskich sytuację będzie można częściowo opanować jeszcze w ciągu bieżącego roku, a tylko w kilku nadleśnictwach przewiduje się konieczność kontynuowania akcji likwidacyjnej także w roku przyszłym.

Ogromne szkody w lasach powoduje również klęska pożarów, których pastwą padły drzewostany od najmłodszych do najstarszych klas wieku. Ogólną masę obumarłego na skutek pożarów drewna, ocenia się na około 1.200.000 m^3 grubizny, przy czym najbardziej ucierpiały od pożarów lasy Puszczy Bolesławickiej.

Specjalna Komisja Min. Leśnictwa ustaliła wytyczne do dalszego planu działania w związku z akcją przeciwkornikową i przeciwpożarową. Na terenach dotkniętych klęską pożarów i kornika, eksploatacja i transport znacznych ilości pozyskiwanego drewna do zakładów przeróbki, wymagać będzie sprowadzenia sił roboczych z dalszych okolic, użycia odpowiedniej ilości mechanicznych środków transportowych i usprawnienia dostaw kolejowych. W zakresie akcji przeciwpożarowej, przewiduje się zorganizowanie lotnej służby obserwacyjno - przeciwpożarowej oraz rozszerzenie ram współpracy administracji L. P. z innymi czynnikami.

Czytaj
SPORT i WCZASY

Ostatnie zdobycze

wyprawy alpejskiej

KRAKÓW. Przebywająca od paru tygodni w Alpach Francuskich wyprawa taterników polskich pod kierunkiem mgr. Stanisława Siedleckiego, o której świetnych wynikach donosiliśmy parokrotnie, zakończyła swoje działania. W ostatnich dniach dokonano jeszcze następujących wejść, godnie stających obok poprzednich sukcesów:

Trójka Łapiński — Paszucha — Worwa wyszła na Aiguille Verte 4127 m granią południowo-wschodnią, zwaną „Arete du Moine". Aig. Verte jest jednym z tych nielicznych szczytów, na które najłatwiejsza droga jest technicznie trudna i obiektywnie niebezpieczna. Nasi taternicy wybrali jedną z najtrudniejszych dróg wiodących na ten szczyt.

Zespół Orłowski — Żuławski dokonał wejścia na Mont Blanc du Tacul 4248 m potężnym filarem północno - wschodnim. Powtórzyli oni drogę, wynalezioną w ostatnich latach przedwojennych przez jednego z najznakomitszych alpinistów włoskich, G. Boccalatte. Wspinacz ten, należący do elity światowej (zginął śmiercią górską), pokonywał najtrudniejsze urwiska alpejskich ścian i drogi jego cieszą się w kołach alpinistycznych specjalną sławą klasycznych nowoczesnych wspinaczek.

Wyprawa Klubu Wysokogórskiego P. T. T. znajduje się w powrotnej drodze do kraju. Zwiedziła ona 16 szczytów alpejskich, w tym 11 wysokości ponad 4000 m, przy czym niektóre kilkakrotnie różnymi drogami, z Mont Blanc 4807 m na czele. Przebyto przy tym 8 dróg należących do najtrudniejszych przejść alpejskich — z wybijającymi się na czoło całkowitym trawersowaniem grani Grandes Jorasses i przejściem północnej ściany Petit Dru. Wyniki wyprawy znalazły też odpowiedni oddźwięk we Francji i dobrze się przyczyniły do propagandy imienia polskiego.

Kraków. (PAP). Po sześciotygodniowym pobycie w Alpach francuskich wyprawa klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrtzańskiego powróciła do Krakowa. Członków wyprawy, którzy odnieśli szereg wspaniałych sukcesów alpinistycznych serdecznie powitali przedstawiciele klubu wysokogórskiego, Towarzystwa Tatrzańskiego oraz licznie zebrana publiczność.

Z nowych wydawnictw

Ostanio w serii wydawnictw Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się ilustrowana instrukcja techniczna pt. „Piła tarczowa", zawierająca praktyczne wskazówki niezbędne dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przy obchodzeniu się z tą niebezpieczną maszyną.

Ponadto ukazały się wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy pt. „Przemysł ceramiczny" i „Prace przy użyciu rtęci".

Wydawnictwa Ministerstwa z zakresu bezpieczeństwa pracy wypełniają poważną lukę w piśmiennictwie technicznym. Niebawem ukażą się dalsze wydawnictwa Ministerstwa z tej dziedziny.

SPORT

Szigetti mistrzem Polski

w tenisie

Katowice. W poniedziałek po południu na kortach Pogoni katowickiej zostały zakończone drugie po wojnie międzynarodowe mistrzostwa Polski. W tym roku liczono na bardzo liczny udział zawodników zagranicznych, jednakże z rozmaitych przyczyn nie przyjechali ani Szwedzi, ani Rumuni. Nie zawiedli jedynie Czesi i Węgrzy.

Finał gry pojedynczej panów o mistrzostwo Polski rozegrany został pomiędzy Węgrem Szigettim i Czechem Smolińskim. Była to mordercza walka, prowadzona z obu stron z niesłychanym zacięciem, walka rutyny z młodością i ogromną ambicją. Mecz wygrał Szigetti 6:4, 1:6, 9:7, 6:2. Smoliński jeszcze w tym roku przegrał, ale wydaje się, że już w przyszłym roku Szigetti nie powtórzy katowickiego sukcesu w spotkaniu z tym zawodnikiem. Schodzących z kortu tenisistów nagrodzono burzą oklasków.

Również wczoraj rozstrzygnął się los tytułu mistrzów Polski w grze podwójnej panów. Pozostały do rozegrania z niedzieli piąty set spotkania finałowego Smoliński, Krejcik — Vrba, Kończak wygrała para czeska 6:3, zdobywając mistrzostwo ogólnym stosunkiem setów 6:4, 3:6, 7:5, 2:6, 6:3.

Po zakończeniu rozgrywek odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom. Nagrodę premiera Cyrankiewicza, protektora międzynarodowych mistrzostw Polski, zdobył Szigetti, któremu równocześnie przypadło szereg innych cennych nagród. Również po kilka nagród wręczono wielokrotnej mistrzyni Polski Jędrzejowskiej oraz najlepszemu z graczy czeskich Smolińskiemu. Rozdania nagród dokonał w imieniu Premiera prezydent miasta Katowic, Al. Wilner.

W sumie stwierdzić trzeba, iż tegoroczne mistrzostwa udały się pod każdym względem, a za nieliczne usterki nie ponoszą odpowiedzialności organizatorzy. Zasługą pełnego powodzenia tej tak trudnej imprezy dzielą się przede wszystkim pp.: Jonszta, jako kierownik zawodów, sekr. Trzeciak i inż. Ochoński.

Zatopek pobił rekord

w biegu na 2000 m

Bratysława (Obsł. wł.). Powracająca z Węgier drużyna lekkoatletyczna USA, która swego czasu bawiła w Katowicach, zatrzymała się w Bratysławie, gdzie wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych.

Amerykanie, jak zwykle, uzyskali wyniki doskonałe, utrzymując się na jednakowym poziomie przy wszystkich występach w Europie. Fitch w dysku miał 53,81 m, a Mondschein w skoku wzwyż 1,90 m.

Głównym punktem zawodów był bieg na 2.000 m, w którym udział wziął najlepszy obecnie biegacz Europy, Zatopek. W biegu tym Zatopek potwierdził jeszcze raz, że znajduje się w doskonałej formie. Uzyskał on czas 5,20,5 min., który jest lepszy od dotychczasowego rekordu Czechosłowacji o 10 sekund, a tylko o 9,5 sek. gorszy od rekordu świata na tym dystansie należącego do Haegga.

Ping-pongowe mistrzostwa Europy

Losowanie rozgrywek już się rozpoczęło

Praga (Tel. wł.). W roku ubiegłym rozpoczęły się rozgrywki w tenisie stołowym o puchar Europy, przeprowadzane na wzór rozgrywek o puchar Davisa. Zwycięzcą pierwszych rozgrywek w konkurencji męskiej została Czechosłowacja A (związek czeski), a w konkurencji żeńskiej Anglia.

Rozgrywki te odbywają się w dwóch grupach europejskich: zachodniej i wschodniej. Zwycięzcy tych grup walczą następnie ze sobą, a zwycięzca tego meczu walczy potem w finałowym meczu z obrońcą pucharu z roku ubiegłego.

W ub. dniach nastąpiło w Pradze losowanie przyszłych rozgrywek w grupie wschodniej, które dało następujący rezultat: W konkurencji żeńskiej: I runda: Rumunia — Węgry, Czechosłowacja — Austria. W konkurencji męskiej I runda: Czechosłowacja B (związek słowacki) — Rumunia, Polska — Dania. W II rundzie: Węgry ze zwycięzcą spotkania Czechosłowacja — Rumunia, oraz Austria ze zwycięzcą spotkana Polska—Dania.

Ludl, Bican i Kopecky

filarami *drużyny czeskiej* na mecz z Polską

Praga (telef. od własnego korespondenta). Na odbytym w poniedziałek wieczorem, zebraniu zarządu czechosłowackiego związku piłkarskiego, ustalono skład reprezentacji Czechosłowacji na mecz z Polską. Jest on bardzo silny i niewątpliwie najlepszy jakim w obecnej chwili może dysponować Czechosłowacja.

Skład ten jest następujący:

Bramkarz: Horak (Sparta), rez. Schaeffer (Sl. Ostrawa). Obrona: Kocourek (Slavia) i Senecky (Sparta). Pomoc: Karel (Bratysława), Jira (Bohemians), Ludl (Sparta). Atak: Kwapil (Viktoria Žižkov), Kubala (Bratysława), Bican (Slavia), Kopecky (Slavia), Zahara (Żilina). Rezerwowymi zawodnikami są: Vedral (Bohemians), Plaha (Sparta), Cejp (Sparta) i Planicky (Bohemians).

Początek meczu Czechosłowacja — Polska ustalono na godz. 17.30.

Z akademickich mistrzostw świata

Paryż (Obsł. wł.). W niedzielę odbyły się na basenie paryskim „Tourelles" pierwsze zawody pływackie w ramach światowych igrzysk akademickich.

Na dystansie 200 metrów stylem klasycznym Węgier Nemeth ustalił nowy rekord akademicki w czasie 2.49,8 min. Poprzedni rekord, ustalony w roku 1939, należał do Francuza Nakache'a.

100 metrów st. dow.: 1) Czuwk (Węgry) 11,6 min. 2) El Gammel (Egipt).

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba. Redakcja Katowice 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11 — 13 codziennie. — Wydawca: „CZYTELNIK" — Katowice, ulica 3-go Maja nr 12. Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja nr 12. Tel. 310-50. R 22791